Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 239 (4557) WILNO, czwartek 1 września 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Moskwa i Praga

Wiara, nie tyle rządu praskiego, ile społeczeństwa czechosłowackiego w pomoc Moskwy w ewentualnej zbrojnej rozgrywce z Trzecią Rzeszą jest wprost zadziwiająca. Zarówno przygodni przyjezdni z Republiki nadwełtawskiej, jak i stali korespondenci pism zagranicznych jednogłośnie stwierdzają, że tej fanatycznej wiary społeczeństwa czechosłowackiego nic nie zdołało zachwiać. Obrzydliwe procesy stalinowskie, które tak obniżyły prestige i znaczenie Moskwy w oczach całego świata, w Czechosłowacji nie wywołały żadnych większych odruchów antysowieckich. W oczach przeciętnego Czecha, „człowieka ulicy" ,a nawet inteligenta, Rosja Sowiecka pozostaje wciąż potężnym mocarstwem i niewzruszonym przyjacielem państwa czechosłowackiego, który na wypadek agresji ze strony Trzeciej Rzeszy rzuci w obronie sojuszniczki swą nieprześcignioną flotę powietrzną.

Tego rodzaju wiara jest łatwa do wytłumaczenia, a nawet zrozumienia. Spośród sprzymierzeńców i przyjaciół Republiki Czechosłowackiej w chwili obecnej Rosja Sowiecka jest jedynym państwem, które nie wywiera na Pragę żadnego nacisku w kierunku ustępliwości w stosunku do żądań Niemców. Co więcej. O ile Moskwa sowiecka oficjalna w sprawie sudeckiej stara się zachować pewien umiar i ogranicza się do powtarzania tego co mówi Paryż (jak to oświadczył Litwinow w marcu rb.: „ZSRR pójdzie za przykładem Francji w obronie Czechosłowacji i spełni swe zobowiązanie sojusznicze"), to Moskwa kominternowska idzie bez porównania dalej i za pośrednictwem czechosłowackiej partii komunistycznej zaleca Pradze jak najbardziej nieprzejednaną postawę w stosunku do henleinowców.

Bez przesady można powiedzieć, że kierowany z Moskwy komunizm czeski w swym „patriotyzmie" prześcignął wszystkie najbardziej prawicowe stronnictwa czechosłowackie. Aktualny zaś wódz stalinowców czechosłowackich Gotwald od chwili wypłynięcia na widownię polityczną zagadnienia sudeckiego stał się bez porównania większym „patriotą" czechosłowackim od prezydenta Benesza i premiera Hodży. Wszystkie jego artykuły w „Rude Prawo", mowy wygłaszane na różnych wiecach itd idą po jednej linii: żadnych kompromisów, żadnych ustępstw faszystom niemieckim, bronić integralności i niezależności Republiki wszystkimi siłami i środkami.

A trzeba pamiętać, że nie tylko sam Gotwald działa w tym duchu. Za Gotwaldem, t. j. za stalinizmem czechosłowackim stoi cała Moskwa kominternowska, cały wspaniale zorganizowany i sprawnie działający aparat propagandowy Kominternu, który w swej akcji antyhenleinowskiej i antyhitlerowskiej nie jest w niczym krępowany w Republice nadwełtawskiej. Ten właśnie aparat z dnia na dzień gra na uczuciach patriotycznych społeczeństwa czechosłowackiego i nawołuje je do nieprzejednanej walki z „wszelkiego rodzaju zdrajcami ojczyzny". „Partia Heleina — czytamy w Nr 7 centralnego organu Kominternu „Komunisticzeskij Internationał" — partia zdrajców ojczyzny prowokuje „incydenty" aby stworzyć powód do wojny. W okręgach sudeckich są rozpowszechniane ulotki, w których mówi się, że Niemcy hitlerowskie od pierwszego dnia rozpoczęcia wojny będą traktować Niemców sudeckich, jako poddanych niemieckich. Henleinowcy z niecierpliwością oczekują wtargnięcia wojsk niemieckich".

Czyż z takimi „zdrajcami ojczyzny", „faszystowskimi agentami Hitlera" itp. itd. można pertraktować i udzielać im jakichkolwiek specjalnych uprawnień? Autor cytowanego artykułu, wybitny komunista czechosłowacki, Widen, na to pytanie odpowiada z całą stanowczością przecząco. Jego zdaniem, rząd praski powinien z całą bezwzględnością stłumić poczynania „zdrajców ojczyzny". Tak samo, jak w krytycznych dniach majowych, kiedy „czasowo były przezwyciężone wszystkie wewnętrzne tarcia i wahania, wywołane cofnięciem się przed hitlerowskimi Niemcami prawego skrzydła partii agrariuszów, posiadającego najliczniejszą reprezentację w rządzie" — „cały naród czechosłowacki musi stanąć w zwartych szeregach z bronią w ręku w obronie wolności i ojczyzny przed Hitlerem".

Przy czym propaganda kominternowska nie opuszcza żadnej okazji, by nie przypomnieć społeczeństwu

(Dokończenie na str. 2)

Zet.

W przededniu doniosłych decyzji
w sprawie czechosłowackiej

TRUDNOŚCI MEDIACJI.

PRAGA, (Pat). Jak wiadomo, w sobotę powrócił z Londynu Ashton Gwatkin i od tej pory daje się zauważyć ożywienie działalności misji lorda Runcimana. Odrazu w sobotę udał się Ashton Gwatkin na zamek ks. Hoheniohego, gdzie odbyło się spotkanie Ashton Gwatkina z Henleinem, podczas którego Henlein został poinformowany o stanowisku Londynu. Ponieważ rozmowa ta nie doprowadziła do porozumienia, Ashton Gwatkin zaprosił na popołudnie lorda Runcimana. Rozmowa lorda Runcimana z Henleinem również, jak twierdzą w kołach politycznych nie dała pożądanych wyników.

PRAGA, (Pat). Sekretariat misji lorda Runcimana komunikuje: lord Runciman przyjął wczoraj o godz. 11 posła Kundta, szefa delegacji partii niemiecko-sudeckiej do rokowań z rządem.

Ashton Gwatkin udał się do Marianske Łazne (Marienbad), gdzie odbył konferencję z Henleinem. Ashton Gwatkin wraca do Pragi dziś wieczór.

Lord Runciman przyjął o godz. 15,30 p. Zajceka, przedstawiciela niemieckiej partii chrześcijańsko - społecznej.

GABINET PRASKI OBRADUJE.

PRAGA, (Pat). Dwugodzinne posiedzenie politycznego komitetu rady ministrów we wtorek poświęcone było nowej sytuacji, która została wytworzona w ciągu ostatnich 24 godzin. Wieczorem poszczególni ministrowie zostali przyjęci przez prezydenta Benesza celem zreferowania mu sytuacji. W ciągu całego dnia komitet ministrów znajdował się w kontakcie telefonicznym z poselstwem czeskim w Londynie.

Wczoraj odbywał się dalszy ciąg obrad.

PARYŻ PESYMISTYCZNY.

PARYŻ, (Pat) Paryskie koła polityczne oczekują z najwyższym zainteresowaniem na odpowiedź Niemców sudeckich wobec nowych propozycyj rządu praskiego. W kołach tych mimo oficjalnie podtrzymywanego optymizmu, nie wierzy się, by partia Henleina zdecydowała się przyjąć ostatnie propozycje rządu praskiego. Propozycje te, których treść jest utrzymana w całkowitej dyskrecji, a które, jak tylko wiadomo z ogólnych relacyj pracy, przewidywać mają nowy podział terytorialny Czechosłowacji na kantony, nie są uważane w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Paryża za ostatni możliwy kres ustępstw, na które mógłby pójść rząd praski.

PEWNE USPOKOJENIE W NIEMCZECH.

BERLIN, (Pat). Wczorajsza prasa niemiecka daje wyraz spokojniejszej ocenie sprawy czeskiej. Na uspokojenie wpłynęły wiadomości nadchodzące z Londynu o posiedzeniu wczorajszym gabinetu angielskiego oraz wyczekiwanie na powrót ambasadora Hendersona. W Berlinie odnosi się przy tym wrażenie, że kryzys znalazł się obecnie w stanie zawieszenia, a jego punkt ciężkości przeniósł się ponownie do Pragi. Treść nowej propozycji czeskiej, oświadczają w Berlinie, zadecyduje o dalszym biegu wypadków. Domniemany projekt kantonalnego ustroju Czechosłowacji spotyka się z zastrzeżeniami, że przy tego rodzaju podziale Czechosłowacji musiałyby bezwzględnie powstać kantony czysto narodowościowe, umożliwiając poszczególnym narodowościom swobodny samorząd.

Obok tych uspakających wiadomości nie brak jednak pesymistycznych depesz nadchodzących z Pragi.

AMBASADOR ANGIELSKI W BERLINIE MA ŚCISŁE INSTRUKCJE.

LONDYN, (Pat). Ambasador Henderson o godz. 13.15 udał się do Berlina samolotem holenderskiej linii lotniczej.

W oficjalnych kołach stwierdzają, iż Henderson powraca do Berlina w pełni obznajmiony w najdrobniejszych szczegółach ze stanowiskiem rządu brytyjskiego.

Wiadomości, jakoby ambasador Henderson wiózł z sobą notę rządu brytyjskiego do rządu niemieckiego, lub jakoby Chamberlain za jego pośrednictwem wysłał list osobisty do kanclerza Hitlera spotykają się z zaprzeczeniem w kołach oficjalnych, które nazywają je całkowicie pozbawionymi podstaw.

NOWYCH PROPOZYCYJ NIE BYŁO!

PRAGA, (Pat). Biuro prasowe SDP komunikuje, że wczorajsze posiedzenie stałej delegacji SDP do rokowań z rządem poświęcone było wyłącznie dyskusji na temat fałszywych wiadomości prasy zagranicznej i krajowej na temat rokowań Delegacja stwierdza, że od paru dni systematycznie kolportowane są wiadomości, jakoby SDP nie zajęła żadnego konkretnego stanowiska w stosunku do tzw. trzeciego projektu rządowego. W związku z tym SDP stwierdza, że do dnia dzisiejszego od rządu czechosłowackiego oprócz znanych projektów statutu narodowościowego, ustawy językowej i ustawy o samorządzie nie otrzymała żadnego nowego projektu.

INCYDENT GRANICZNY.

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Oelsen (Saksonia), że czescy strażnicy graniczni ostrzelali wczoraj zrana około godz. 7 przy kamieniu granicznym 7/5 niemieckiego celnika Gerlacha. Gerlach zdołał się na czas schronić, dzięki czemu uszedł śmierci.

DZIŚ LUB JUTRO HENLEIN ODPOWIE.

LONDYN. (Pat.) Do Londynu nadeszła wiadomość, że Henlein oświadczyć miał, iż udzieli odpowiedzi na nowe propozycje czeskie w czwartek lub najpóźniej w piątek przed południem. Odpowiedzi swej Henlein udzielić ma równocześnie rządowi czechosłowackiemu i lordowi Runcimanowi.

Chińczycy użyli gazów trujących

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, iż wojska chińskie wycofując się z Liuan, w środkowej części prowincji Anhwei, stosowały gazy trujące przeciwko ścigającym je wojskom japońskim.

Wezuwiusz wybuchł

NEAPOL (Pat). Obserwatorium sejsmograficzne na Wezuwiuszu komunikuje, że wczoraj o godz. 21 nastąpił wylew lawy z krateru Wezuwiusza. Lawa ścieka po północnej stronie wulkanu strumieniem szerokości około 200 m. z szybkością 200 metrów na godzinę. Lawa rozlewa się coraz szerzej, nie zagraża jednak okolicznym miejscowościom.

Należy zaznaczyć, że poziom lawy w kraterze podniósł się gwałtownie ,a następnie opadł tak, że wylew lawy był nieznaczny.

Japonię nawiedził znów olbrzymi tajfun
Wicher szalał z szybkością 500 km. na godzinę

TOKIO, (Pat). Wczoraj nad Japonią szalał tajfun najgwałtowniejszy od r. 1905. Tajfun przeszedł nad Tokio, Jokohamą i całą wschodnią połacią Japonii. Straty materialne, zwłaszcza jeśli chodzi o urodzaje są olbrzymie. Szybkość wiatru dochodziła do 500 km na godzinę. Rzeki gwałtownie przybrały.

Tajfunowi towarzyszył ulewny deszcz. Część Tokio tonie w ciemnościach. Sto domów na przedmieściu Tokio Omori stoi pod wodą, ponieważ wszystkie rzeki wezbrały z powodu ulewnych deszczów. Również pozbawiona jest światła Jokohama z powodu uszkodzenia elektrowni. Szybkość wiatru w Jokohamie dochodziła do 32 m na sekundę, zaś w Tokio do 22 m. 200 domów stoi pod wodą wm. Kameido w pobliżu stolicy. Straty materialne są bardzo wielkie. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach ludzkich.

Ośrodek tajfunu minął Tokio, przesuwając się w kierunku północnym.

Podkreślają zbieg okoliczności, że klęska tajfunu nawiedziła Japonię w 15 rocznicę trzęsienia ziemi, które w r. 1923 zniszczyło Tokio i Jokahamę.

Ataki komunistów na rząd Daladier'a

PARYŻ. (Pat.) Mimo bezwzględnego sukcesu moralnego premiera Daladier'a. który, korzystając z poparcia całego społeczeństwa, zdołał przeprowadzić swoje postulaty zwiększenia czasu pracy, czego wyrazem są uchwalone na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów dekrety, skrajna lewica, to znaczy komuniści i koła syndykalistyczne, nie zrezygnowały ze swej gry podjazdowej przeciwko rządowi. Uchwalony w środę dekret, przedłużający czas pracy w przemyśle, pracującym dla obrony narodowej, do 48 godzin, a nawet ponad 48 godzin tygodniowo oraz przedłużający czas pracy w przemyśle prywatnym do 44 godzin, wywołał całą falę nowych ataków na rząd. Komunistyczna „Humanite" zamieszcza na całej stronie wielkimi literami oświadczenie: iż premier Daladier powziął nielegalne postanowienie.

Niepokojącą aktywność wykazują przede wszystkim koła syndykalistyczne. Unia Związków Zawodowych okręgu paryskiego, opanowana całkowicie przez komunistów. zdecydowała się na rozpoczęcie na wielką skalę zakrojonej akcji protestacyjnej przeciwko uchwalonemu dekretowi. Na piątek zwołana została w Paryżu na placu De La Nation wielka robotnicza manifestacja protestacyjna. Jednocześnie Unia Związków Zawodowych Okręgu Paryskiego wystąpiła do naczelnych władz Generalnej Konfederacji Pracy z wnioskiem, by w piątek odbyły się masowe protesty robotnicze na terenie całej Francji. Tego rodzaju akcja kół syndykalistycznych wywołuje niepokojący ferment w kołach robotniczych. Najlepiej sytuowani materialnie metalowcy, zorganizowani w potężnym syndykacie, w odezwie, podanej do publicznej wiadomości ,oświadczyli, iż nie będą w ogóle stosować się do postanowień powyższego dekretu.

Aczkolwiek akcja komunistów i czynników syndykalistycznych, świadcząca przede wszystkim o całkowitym zerwaniu wszelkich nici porozumienia między rządzącym stronnictwem radykałów a lewicą Frontu Ludowego, nie może wywołać w obecnej chwili kryzysu rządowego, to jednak podtrzymuje w kraju stan niepokoju, a przede wszystkim udaremnia uzyskanie natychmiastowych rezultatów, o ile chodzi o zwiększenie produkcji.

Zgon ostatniego syna Adama Mickiewicza

PARYŻ. (Pat.) W Paryżu zmarł ostatni z synów wieszcza narodowego Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz, w wieku 88 lat. Zmarły był przez długie lata urzędnikiem Assistance Publique i żył ze skromnej emerytury rządu polskiego.

Pogrzeb ś. p. Józefa Mickiewicza odbył się na cmentarzu w Ivry pod Paryżem w obecności przedstawicieli Polonii Paryskiej. Nieobecnego w Paryżu ambasadora R. P. reprezentował sekretarz ambasady p. Wierusz-Kowalski, który złożył wieniec na grobie zmarłego.

Telegram P. Prezydenta Rzplitej do królowej Holandii

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent R. P. przesłał Jej Królewskiej Mości królowej Holandii następujący telegram:

„Z okazji 40 rocznicy pełnego chwały panowania, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie jak najgorętszych życzeń szczęścia osobistego, szczęścia Dostojnego Domu Panującego oraz pomyślności dla krajów Waszej Królewskiej Mości".

P. Premier u P. Prezydenta

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, który poinformował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Marsz. Rydz-Śmigły
obywatelem honorowym gminy na Wołyniu

WARSZAWA. (Pat.) Pan Marszałek Śmigły-Rydz przychylając się do prośby Rady Gminnej gminy Łanowce, powiatu krzemienieckiego, w województwie wołyńskim wyraził zgodę na przyjęcie obywatelstwa honorowego tej gminy.

Prezydium OZN
u wicepremj. Kwiatkowskiego

WARSZAWA, (Pat). Pan wicepremier Kwiatkowski przyjął w dniu 31 sierpnia br. Prezydium Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego z szefem OZN gen. St. Skwarczyńskim na czele. W ciągu półtora godzinnej konferencji omówiona została polityka rządu w sprawie cen zboża

Zgon ś. p. prof. Kazimierza Szulca

WARSZAWA. (Pat.) W Warszawie zmarł ś. p. Kazimierz Szulc, docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki Warszawskiej, założyciel i kierownik Zakładu Meteorologii i Klimatologii S. G. G. W.

Depesza PAL do b. nacz. Wł. Zawistowskiego

WARSZAWA, (Pat). Prezydium Polskiej Akademii Literatury wysłało na ręce p. dr Władysława Zawistowskiego, naczelnika wydziału sztuki ministerstwa WR. i OP., który z dniem 1 września br. przechodzi na inne stanowisko depeszę następującej treści:

Dr. Władysław Zawistowski
Naczelnik Wydziału Sztuki min WR. i O.P.

W związku z ustąpieniem Pana z dniem dzisiejszym ze stanowiska naczelnika wydziału sztuki w ministerstwie WR. i OP. Prezydium Polskiej Akademii Literatury składa Panu wyrazy serdecznego podziękowania za owocną i pełną poświęcenia pracę dla dobra sztuki polskiej.

Polska Akademia Literatury przechowa w pamięci fakt, że powstanie Akademii przypadało na okres Pańskiej działalności.

Sekretarz generalny **J. Kaden Bandrowski**
Wiceprezes **L. Staff**
Prezes **W. Sieroszewski**

Odprawa kierowników służby młodych O.Z.N.

WARSZAWA, (Pat). W dn. 31 sierpnia odbyła się w Warszawie odprawa kierowników okręgowych Służby Młodych OZN, zwołana przez przewodniczącego Służby Młodych majora dypl. Edmunda Galinata. Na odprawę przybyło 14 kierowników okręgowych i 2 kierowników podokręgów. Zagaił odprawę zastępca oddziału spraw młodzieży OZN. mgr. Janusz Makowski, który też wygłosił referat polityczny o aktualnych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Z kolei omówiono wyniki letniej akcji obozowej Służby Młodych oraz plan działalności Służby Młodych w okresie jesiennym. Kierownicy poszczególnych okręgów złożyli sprawozdania ze swych dotychczasowych prac oraz przedstawili projekty działalności na najbliższą przyszłość, otrzymując instrukcje centrali Służby Młodych. Ogólne wytyczne pracy ustalił major Galinat. W godzinach popołudniowych major Galinat omówił akcję przysposobienia zawodowo-gospodarczego, jaką podejmie niebawem na szeroką skalę Służba Młodych i udzielił w tej sprawie szczegółowych instrukcyj. Odprawa wykazała, że prace Służby Młodych rozwijają się na wszystkich terenach pomyślnie.

Powrót Lindbergha z Moskwy

BUKARESZT, (Pat). Płk. Lindbergh w towarzystwie małżonki wylądował wczoraj popołudniu na lotnisku w Cluj, wracając z Moskwy. Płk Lindbergh odlatuje dziś w kierunku Pragi.

Szczegóły zestrzelenia handlowego samolotu chińskiego

Odpowiedź Japonii na notę Stanów Zjednoczonych

TOKIO. (Pat.) Minister Spr. Zagr. Ugaki przesłał na ręce ambasadora St. Zjednoczonych Józefa C. Grew następującą notę w odpowiedzi na notę amerykańską z dnia 26 sierpnia, dotyczącą protestu rządu amerykańskiego przeciwko atakowi w dniu 24 sierpnia w pobliżu Macao, dokonanemu przez japońskie samoloty na handlowy samolot, należący do „China National Aviation Corporation", następstwem którego było całkowite zniszczenie tego samolotu oraz śmierć pewnej liczby pasażerów.

Nota podkreśla, że incydent został spowodowany przez samolot chińskiego towarzystwa komunikacyjnego, który w strefie operacyj japońskich zachowywał się w sposób, który wywołał podejrzenie, iż jest to chiński samolot wojskowy.

Nota wyraża ubolewanie, iż następstwem tego ataku było narażenie na niebezpieczeństwo życia obywatela amerykańskiego, który jak okazało się, był pilotem samolotu oraz śmierć i rany pasażerów i załogi.

Do noty został dołączony następujący raport:

„W godzinach porannych 24 sierpnia 5 wodnopłatowców japońskich, lecących w kierunku kolei Kanton — Hankou nieoczekiwanie spostrzegło ponad wyspą Czlautao samolot bez specjalnych znaków rozpoznawczych, lecący w kierunku zachodnim na wysokości 2.000 mtr. Była godz. 9 min. 30 kiedy wodnopłatowce japońskie postanowiły zbliżyć się do samolotu, by wyjaśnić jego przynależność. Wielki samolot, który spostrzeżono, nagle zmienił kierunek i poleciał na północny zachód z całą szybkością, kryjąc się w chmurach. Piloci amerykańscy widząc uciekający samolot opierając się na swych dawnych doświadczeniach przyszli do wniosku, iż jest to samolot nieprzyjacielski, który zamierzał albo zaatakować nasze okręty wojenne, lub też leciał w celach wywiadowczych. Wodnopłatowce japońskie zajęły wobec tego stanowisko zaczepne. Dwa samoloty unosiły się ponad chmurami, a trzy inne leciały poniżej chmur. Wkrótce samoloty znajdujące się ponad chmurami spostrzegły samolot, który brały za samolot nieprzyjacielski i zaatakowały go. Samolot oddalał się w dalszym ciągu, korzystając z zachmurzenia, ale ścigany przez naszą eskadrę w końcu wodował na rzece, po południowej stronie Delty, w miejscu znajdującym się o 16 km na zachód od Hungmenczikau. Przez cały czas od chwili spostrzeżenia samolotu do chwili lądowania, samoloty japońskie znajdowały się z tyłu samolotu, który brały za aparat nieprzyjacielski. W chwili gdy samolot ten wylądował, japońskie wodnopłatowce obniżyły swój lot, by lepiej stwierdzić jego charakter. Gdy tylko powstała wątpliwość co do typu samolotu, wodnopłatowce japońskie przerwały atak. Przez krótką tylko chwilę, dopóki trwała jeszcze wątpliwość, część załogi samolotów japońskich kontynuowała natarcie, które jednakże niezwłocznie potem przerwano. Samoloty jopońskie obniżyły swój lot do 20 mtr ponad poziom wody, stwierdziły przy tym, iż samolot, który wylądował był pasażerskim samolotem typu „Douglas". Posiadał on jedynie na prawym skrzydle i po prawej stronie kadłuba napis w języku chińskim, stwierdzający, iż był to aparat pocztowy. Samoloty japońskie oddaliły się nie strzelając".

Na znak protestu

Japonia wycofuje swych obywateli z koncesji brytyjskiej i francuskiej w Tientsinie

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, iż wszyscy Japończycy zamieszkujący na terenie brytyjskiej i francuskiej koncesji w Tientsinie otrzymali rozkaz opuszczenia ich na znak protestu przeciwko stanowisku brytyjskich i francuskich władz koncesyjnych, które stale odmawiały współpracy z Japończykami, mającej na celu utrzymanie ładu i spokoju. Władze koncesyjne brytyjskie i francuskie — jak twierdzi agencja Domei — nie tylko nie współdziałały z władzami japońskimi, ale nawet utrudniały handlowe tranzakcje.

W rezultacie koncesje te stały się ośrodkiem działalności antyjapońskiej. Wobec tego władze japońskie w Tientsinie postanowiły wycofać swych obywateli z wymienionych koncesyj w ciągu 15 dni.

Liczba obywateli japońskich, mieszkających w brytyjskiej Koncesji w Tintsinie wynosi 339, w tej liczbie 8 Koreańczyków. We francuskiej koncesji mieszka 1113 Japończyków, w tej liczbie 102 Koreańczyków.

Wszystkie firmy japońskie i banki rozwijające swą działalność na terenie obu koncesyj będą zamknięte.

Rozdźwięki między Akcją Katolicką a partią faszystowską

RZYM, (Pat). Przed kilku dniami Papież, przemawiając do pielgrzymów w Bergamo, wspomniał o trudnej sytuacji miejscowego biskupa oraz o ciężkim położeniu pisma „Echo di Bergamo".

Sprawą tą zajmuje się wczorajszy „Regime Fascista", stwierdzając, że słowa Papieża, wygłoszone zostały po zawarciu porozumienia pomiędzy akcją katolicką z partią faszystowską oraz że na czele „Echo di Bergamo" stoi ksiądz, który dawniej należał do partii, zwalczającej faszyzm i którego działalność prasowa wywołała ostatnio energiczny protest miejscowej federacji faszystowskiej. „Regime Fascista" zauważa, że stosunki w Bergamo usprawiedliwiają wątpliwości pisma co do możliwości wykonywania porozumienia, zawartego pomiędzy akcją katolicką a partią.

CASTEL GANDOLFO, (Pat). Papież przyjął na prywatnej audiencji biskupa Bergamo.

Wszystkie ataki hiszpańskich wojsk rządowych odparte

SALAMANKA (Pat). Komunikat urzędowy donosi, że wojska gen. Franco w ciągu dnia wczorajszego odparły wszystkie ataki nieprzyjacielskie, a w sytuacji poszczególnych oddziałów na froncie nie zaszły żadne zmiany. Nieprzyjaciel w czasie kilkakrotnych ataków w ciągu dnia wczorajszego stracił 1500 ludzi, w czym 340 wziętych do niewoli przez wojska gen. Franco. Lotnictwo stoczyło kilka walk, w czasie których strącone zostały cztery samoloty rządowe. W nocy na 29 sierpnia eskadra ciężkich samolotów zbombardowała fabrykę materiału wojennego w San Feliu. Ogień rządowych bateryj przeciwlotniczych nie zdołał przeszkodzić lotnictwu gen. Franco w wykonaniu nalotu.

Socjaliści skazani

w procesie o krwawe zajścia 1-majowe w Kielcach

KIELCE. (Pat.) W drugim dniu procesu o krwawe zajścia 1-majowe w Kielcach świadkowie obrony starali się wyrobić alibi oskarżonych, zeznając, że po wzajemnych wrogich okrzykach rzucono z balkonu Stronnictwa Narodowego ulotki i wtedy tłum obrzucił kamieniami lokal stronnictwa oraz znajdujących się tam członków, którzy te same kamienie rzucali na uczestników pochodu i tłum stojący przed lokalem. Wywiązała się wskutek tego wzajemna bójka. Następnie z tłumu padły strzały, a w chwilę później na miejscu zajść zjawił się oddział policji i przywrócił porządek.

W dniu wczorajszym pierwszy zeznawał św. Pietrzykowski, urzędnik ubezpieczalni społ. Świadek słyszał, jak obok lokalu Str. Nar. wznoszono okrzyki antypaństwowe. Gdy połowa uczestników minęła lokal, ze środka pochodu odłączyła się grupa osób, która obrzuciła lokal stronnictwa kamieniami. Następnie kilka osób z tej grupy zaatakowało kamieniami i laskami podkomisarza Zdankiewicza i wywiadowców. W grupie atakujących świadek zauważył również luźną grupę wyrostków żydowskich, obrzucającą policję kamieniami.

Najciekawsze zeznanie w dniu wczorajszym złożył św. Duda, członek Str. Narod., oświadczając, że gdy pod naporem tłumu brama została wyważona i gdy manifestanci zaczęli wdzierać się na górę, gdzie mieścił się lokal Stronnictwa Narodowego, wówczas stanął na klatce schodowej ze straszakiem w ręku, krzycząc: „Cofnąć się bo będę strzelał". Duda wystrzelił 5-krotnie, wskutek czego część atakujących położyła się na schodach, a kilku, mimo strzałów, napierało w dalszym ciągu na lokal, usiłując wtargnąć do wnętrza. Świadek wówczas cofnął się i przed drzwiami lokalu uderzył jednego z nacierających laską w głowę, a sam otrzymał cios od osk. Nowaka, po czym zalał się krwią i resztkami sił zdołał schronić się do lokalu, unikając dalszych ciosów.

Po zeznaniach św. Dudy nastąpiła przerwa, po czym zeznawali świadkowie obrony.

Jako pierwszy zeznawał świadek Stanisław Karpiński, b. poseł PPS i przewodniczący Komitetu Okręgowego PPS w Kielcach. Świadek już od lat 15 rok rocznie w dniu 1 maja wygłaszał na Placu Wolności przemówienia polityczne. Nigdy spokój nie został zamącony, gdyż nie było nigdy prowokacji ze strony innych stronnictw politycznych. W roku bieżącym stroną prowokacyjną było Stronnictwo Narodowe, które przez wygwizdanie pochodu PPS, kroczącego ze sztandarami i rozrzucenie obraźliwych ulotek dało powód do reakcji.

Pozostali świadkowie nic ciekawego do sprawy nie wnieśli. Na tym przewodniczący zamknął przewód sądowy.

We środę o godz. 16 Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego zostali skazani: Wojciech Kozera, porządkowy milicji PPS na 3 lata więzienia, Józef Pyk, porządkowy milicji PPS na 2 lata więzienia, Józef Nowak, komendant straży porządkowej na 1 i pół roku więzienia, Szulim Mauer na 1 i pół roku więzienia, Władysław Piwowar, członek milicji PPS na 14 miesięcy więzienia, Pinkus Mauer na 1 rok więzienia. Następnych 5 oskarżonych Stanisława Zielińskiego, Ignacego Zynera, Władysława Fiuka, Chaima Kuperberga i Józefa Kowalewskiego po 10 miesięcy więzienia każdego, oskarżonych: Władysława Romańca, Moszka Kirszencwajga i Władysława Znojka po 8 miesięcy więzienia każdego. Jedynie Władysławowi Znojce Sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 3 z uwagi na to, że przyznał się on całkowicie do winy. 5 oskarżonych Sąd uniewinnił. Skazanym zaliczony został areszt prewencyjny.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że wina oskarżonych, biorących udział w napadzie na lokal stronnictwa i członków Stronnictwa Narodowego została zeznaniami świadków udowodniona. Biorąc pod uwagę wzburzenie tłumu, spowodowane śmiercią Kazimierza Tomczyka oraz inne okoliczności łagodzące Sąd zastosował względem oskarżonych łagodny wymiar kary, ponadto Sąd podniósł, że wymierzył najwyższy wymiar kary funkcjonariuszom milicji porządkowej PPS, gdyż w przeciwieństwie do swoich obowiązków byli oni najwięcej agresywni podczas zajść.

Kronika telegraficzna

— **Wyspy Filipińskie nawiedziło silne trzęsienie ziemi**, które trwało z przerwami w ciągu 5 i pół godzin. Szkody wyrządzone przez katastrofę są bardzo duże.

— **Mussolini położył pierwszy kamień pod gmach ministerstwa Afryki włoskiej,** który wzniesiony zostanie w Rzymie u zbiegu alei Archeologicznej i ul. Awentyńskiej. Budynek ten utrzymany będzie w stylu zupełnie nowoczesnym i zawierać będzie 1130 pokoi oraz 20 salonów recepcyjnych.

— **Wczoraj wieczorem przeszła nad Czechosłowacją, w szczególności nad Pragą, gwałtowna burza,** powodując częściowe wylewy rzek. W okolicach m. Frydlant piorun poranił dwie kobiety. Jedna z nich została zabita na miejscu.

— **W północno-wschodniej części Korei nastąpiło w okolicy miejscowości Kalnci zasypanie baraku robotniczego.** skutkiem obsunięcia ziemi. W katastrofie znalazło śmierć 66 robotników. Jedynie 3 zdołało ujść z życiem.

Akty terroru w sandżaku Aleksandretty

STAMBUŁ, (Pat). Jak donosi prasa, bandyci arabscy przekroczyli ostatnio granicę syryjsko - hatajską i zaatakowali wsie Ajrandzi i Yenikoy, w Sandżaku Aleksandretty. Napastnicy spalili sześć domów, należących do Turków, oraz zamordowali młodego Turka, Arifa, ze wsi Uzunkelli.

Na czele band tych znajduje się słynny zbój Abdurrezak.

Pożegnanie posła łotewskiego

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj w sali klubu urzędników polskiej służby zagranicznej odbyło się z inicjatywy towarzystwa polsko-łotewskiego pożegnanie ustępującego z Warszawy posła Łotwy **dr. M. Valtersa.**

Podczas pożegnania do p. min. Valtersa i jego małżonki wygłosili miłe, pełne uznania dla ich działalności, przemówienia prezes towarzystwa sen. **Bęczkowicz** i rektor prof. **Antoniewicz**. Odpowiedział im w dłuższym przemówieniu p. **Valters.**

Transport rannych Włochów w Hiszpanii

NEAPOL, (Pat). Do portu tutejszego wszedł statek szpitalny „Gradisca", przywożąc z Hiszpanii 60 oficerów, 68 podoficerów i 547 rannych szeregowców. W porcie zgotowano przybywającym uroczyste powitanie.

19 lista poległych

RZYM, (Pat). Opublikowano 19 listę legionistów włoskich poległych w Hiszpanii. Lista ta dotyczy zabitych w czasie ataku na Albentosa i Barracas i zawiera 607 nazwisk.

„Kanclerz prawa" w Estonii

RYGA, (Pat). Donoszą z Tallina: prezydent Paets mianował kanclerzem prawa dotychczasowego kierownika trybunału administracyjnego Palwadre. Stanowisko kanclerza prawa zostało przewidziane w uchwalonej w tym roku konstytucji estońskiej. Kancierz prawa posiada wszystkie prerogatywy ministra i zabiera głos na radzie gabinetowej. Funkcje jego polegają na śledzeniu działalności, wszystkich urzędów państwowych, instytucyj i przedsiębiorstw, czy działalność ta zgodna jest z prawami, ustawami i konstytucją.

Kanclerz prawa odpowiada tylko przed prezydentem, referuje zaś swą działalność parlamentowi.

* * *

RYGA, (Pat). Donoszą z Tallina: prezydent Paets mianował generała majora Rotberga, dotychczasowego naczelnika intendentury, wiceministrem spraw wojskowych.

Moskwa i Praga

(*Dokończenie ze str. 1*)

czechosławckiemu, że „pozycja Związku Sowieckiego jest znana całemu światu — niezachwianie spełni on swe zobowiązania międzynarodowe i sojusznicze" w stosunku do Republiki nadwełtawskiej. Jeżeli mogą zachodzić jakie wątpliwości co do pomocy z zewnątrz, to tylko nie ze strony Moskwy. W chwilach krytycznych i decydujących Pragę mogą opuścić, według propagandy stalinowskiej, Paryż, który prowadzi niewyraźną politykę, a szczególnie Londyn. Obecni kierownicy Anglii bowiem, z Chamberlainem na czele, zdaniem zarówno prasy kominternowskiej jak i sowieckiej, wcale nie dbają o obronę Czechosłowacji przed agresją Trzeciej Rzeszy.

Nie dalej jak 29 sierpnia, urzędowe „Izwiestia" moskiewskie zamieściły artykuł pt. „Między Berlinem a Londynem". Autor tego artykułu Janowskij z całą stanowczością twierdzi, że głównym celem polityki angielskiej jest w chwili obecnej porozumienie z Trzecią Rzeszą kosztem Czechosłowacji. Cała misja lorda Runcimana oraz deklaracja rządu brytyjskiego to, według „Izwiestii", tylko zamaskowana gra, mająca na celu wytargowanie jak najwięcej od Berlina, by następnie wydać Czechosłowację na łup imperializmu hitlerowskiego.

Czy wobec powyższego należy dziwić się, że społeczeństwo czechosłowackie wierzy w Moskwę? Wszak propaganda kominternowska, która w przeciwieństwie do Paryża i Londynu, zalecających Pradze ustępliwość w stosunku do Berlina, staje w obronie status quo, bez porównania łatwiej trafia do przekonania podnieconych i patriotycznie usposobionych Czechosłowaków.

Rzecz inna, czy ta wiara w Moskwę wyjdzie na dobre Pradze, gdy dojdzie do definitywnego rozwiązania sprawy sudeckiej.

Zet.

„Święta wojna" w Palestynie

STAMBUŁ, (Pat). Według wiadomości nadeszłych z Bagdadu, w mieście tym werbowani są ochotnicy pod hasłem „wojna święta w Palestynie". Ruch ten ogarnia stopniowo cały Irak.

Za najbliższą granicą

Litewski C. O. P.

W kowieńskim „Dzienniku Polskim" znajdujemy bardzo interesujący artykuł pióra F. Żagiella, który poniżej przedrukowujemy.

Przed kilku laty było tu niedostępne bagno, teren polowań na cietrzewie i ptactwo błotne, a gdy zimą mróz dobrze chwycił, zapuszczał się w te dziedziny zając i lis, a za nim — ostrożnie — myśliwy. Latem skrawki bagien były koszone, gdzie niegdzie zaś w okresach suszy puszczano bydło na pastwiska, by niekiedy wśród lamentu i wrzawy wyciągać jakąś krowę, która ugrzęzła w topieliskach.

Kiedyś wreszcie rolnicy okoliczni patrząc na melioracje u bliższych i dalszych sąsiadów, złożyli zbiorowe podanie o osuszenie bagien. Latem ożywiły się topieliska, zeszli się liczni „zimogorzy" i, jak się okazało, zupełnie nie wielki kanał odciągnął wodę na tyle, że można już było bezpiecznie paść bydło na nowych łąkach i zbierać siano.

Urodzaj siana był nikły, bo gleba zła — czarny nieurodzajny torf. — Więc też rolnik, co próżno biegał na przetargi lasów rządowych, by nabyć opał, zaczął próbować kopać ów torf, bo ponoć w okolicach bezleśnych używają go na opał i jakoś sobie dają radę bez drzewa.

Pierwsze nieumiejętne próby nie zawsze dawały dobre wyniki; opał wypadał niekiedy drożej od drzewa przy cenach sprzed lat kilku. Potem jednak węgiel stał się drogi i koniunktura się zmieniła, produkcja torfu stała się opłacalna.

Na dawnych bagnach zawrzała praca w tempie amerykańskim. Padły pod toporem resztki olszniaków, łopaty „zimogorów" stworzyły sieć rowów, które osuszyły dawne bagna, tak że można było po nich chodzić w białych pantoflach bez obawy ich zabrudzenia. Zaroiło się od rzesz robotników, wyrosła sieć kolejki wąskotorowej ,którą zwożono pnie, grube warstwy mchu układając w ogromne hałdy.

Z kolei zadymił pierwszy komin na bagniskach, najpierw tylko w dzień, potem już dniem i nocą przez całe lato, a za tym kominem zaczęły rosnąć coraz to nowe i nowe i pytał przejezdny z niepokojem, co znaczą te smugi dymów lub silne białe światła widoczne w nocy tu i ówdzie w dolinach.

To powstał, nowy przemysł — eksploatacja torfowisk. Patrzyli nieufnie na prace przygotowawcze — rzucanie pieniędzy do błota — okoliczni włościanie, robotnicy dworscy, wszelakiego rodzaju „kątnicy" i bezrobotni miasteczkowi; lecz z czasem zwabieni dobrym zarobkiem rzucili się na wyprzódki by zgłosić się do pracy. Bo w głuchym zakątku wsi ino dobry kosiarz podczas żniwa mógł zarobić 5 litów dziennie, a torfowiska płaciły od wiosny aż do żniw po 5 litów dziennie i więcej. Więc chociaż nie jeden dziedzic zaczął sarkać na wciąż wzrastający brak robotnika,, torfowiska bez trudności skompletowały potrzebną jego liczbę, walcząc jedynie z dotkliwym brakiem kierowników, majstrów - fachowców. — Przeciętna maszyna torfiarska w swej konstrukcji najbardziej zbliżona do znanej zapewne wszystkim, maszynki do mięsa, zatrudnia w każdej zmianie ok. 20 robotników.

Kilku kopaczy w pocie czoła, lecz żwawo, bo praca jest zawsze akordowa, wykopuje torf, rzuca na elewator ciągnący go do maszyny, ta zaś po dokładnym zmieleniu i zmiażdżeniu torfu formuje zeń niewielkie cegiełki. Cegiełki te trafiają na specjalne deseczki i zależnie od racjonalizacji danego przedsiębiorstwa są rozwożone wagonikami, lub też parusetmetrowym transporterem, z którego cegiełki są rozkładane na równym placu przez robotników.

Wielki przełom zachodzi w psychice przeciętnego wieśniaka, gdy staje do pracy w tak zwanym cyklu łańcuchowym i w dodatku pracy akordowej. Lecą cegiełki spod maszyny niepowstrzymanie co 2—3 sekundy, trzeba je odpowiednio uciąć, podsunąć nową deseczkę, wreszcie chwycić cegiełkę i zanieść na pole. Nie można się więc zagapić, pójść na papierosa, czy symulować, gdyż miernikiem zarobku jest wynik pracy, zaś niedołęstwo jednego z robotników hamuje pracę wszystkich.

Z czasem robotnicy wiejscy przyzwyczajają się do nowych warunków, lecz przeważnie do pracy na roli już nie wracają. Gdy zasmakują w dobrych zarobkach i innym tempie pracy, jeżeli nie znajdą zatrudnienia w przemyśle, przy robotach budowlanych czy leśnych, siedzą w chatach przejadąc zarobione uprzednio pieniądze, lecz do kosy czy pługa nie idą. Tak się odbywa w zaczątku proces industrializacji i rośnie w Litwie, dotąd tak nieliczna, warstwa robotników przemysłowych.

Przemysł litewski zatrudnia w ostatnich latach mniej więcej 5 000 nowych robotników rocznie, a roboty publiczne i budowlane prawdopodobnie jeszcze więcej. To też zrównoważyło to całkowicie zahamowanie wielkiej niegdyś emigracji zamorskiej. Dalsze tolerowanie wciąż jeszcze bardzo znacznej emigracji sezonowej do Łotwy, może być tłumaczone jedynie względami politycznymi, mianowicie obawą przed, chociaż by nawet minimalnym, bezrobociem i fermentem niespokojnych elementów. Usiłowania zmierzające ku temu, by popyt na pracę stale przewyższał podaż, są może dobrym antidotum na propagandę komunistyczną, lecz nie mogą być usprawiedliwione pod względem gospodarczym, gdyż rolnictwo poważnie cierpi na brak robotnika, a wszyscy sezonowi emigranci do Łotwy, nie wiele zresztą zarabiający po spadku łata, znaleźli by bez trudności zatrudnienie w kraju.

Lecz wróćmy do torfu. Gdy rozłożone cegiełki nieco wyschną, zbiegają się kobiety ze wsi okolicznych, by je przewracać, układać itp. Po upływie ok. miesiąca rozpoczyna się zwózka torfu na kolej, do fabryk itp.

A że są to ilości stosunkowo wielkie, gdyż maszyna produkuje przeciętnie ponad 2 tysiące ton torfu rocznie, więc są gminy, gdzie jedynie na wożeniu torfu włościanie okoliczni zarabiają do 50.000 litów rocznie.

Czy trzeba dodawać, że w ślad za tym dobrobyt okolicy się podnosi znacznie i że — jak powiada Wańkowicz o COP-ie — 50-złotówka czy litówka, dotąd nieznana, staje się papierkiem będącym powszechnie w obiegu.

Również w pobliżu Linkajć rozpoczęto w rb. wielką eksploatację torfu obliczoną na25.000 ton rocznie.

Torfowisko to, posiadające sześć wielkich nowoczesnych maszyn, jest pierwszym przedsiębiorstwem założonym przez półpaństwowe t-wo akcyjne „Elektra", mające za zadanie elektryfikację Litwy. W tym że rejonie, lecz bliżej ku Szawlom „Elektra" przejęła torfowiska w Baczunach wraz z elektrownią, obsługującą Szawle. Prócz zainstalowania kilku torfiarek o produkcji ok. 20.000 ton torfu, „Elektra" rozpoczęła przygotowania do uruchomienia takiej że ilości torfiarek z drugiej strony pobliskiego jeziora rękijowskiego, gdzie też ma stanąć pierwsza wielka elektrownia mająca obsługiwać prócz Szawel, również i Poniewież, Radziwiliszki i cały szeroki rejon, którego granice nie zostały jeszcze wytyczone. To też w okolicach ogromnych bagien rekijowskich coraz szerszy rejon upodobni się do okolic Baczun pociętych liniami kolejki wąskotorowej, gdzie wśród torfiastych bagien pełno kominów, przewodów, szyn i ludzi.

W pobliskich Szawlach dawny, „wielki przemysł" garbarski prawie upadł, natomiast powstało tam mnóstwo drobnych fabryczek obsługujących rynki miejscowe, a są to fabryki obuwia, mydła, krochmalu, lniarskie, poza tym rzeźnia i inne. Obecnie czynione są przygotowania do budowy wielkich warsztatów kolejowych kosztem 10 czy 12 milionów litów. Tak czy owak Szawle, zanim nie stanęły w nich jeszcze owe wielkie warsztaty, mają przemysł nie większy lub mało co większy niż przed wojną.

Inaczej rzecz się ma z Kurszanami, miasteczkiem niegdyś nieuprzemysłowionym. Dzisiaj w okolicy Kurszan, leżących między dwiema liniami kolejowymi: na Telsze — Kłajpedę i na Możejki pracują: cukrownia, cegielnia „Palemonasa" o produkcji półtora miliona cegieł oraz 8 torfiarek o produkcji kilkunastu tysięcy ton torfu rocznie. Obecnie buduje się tam rafineria i cegielnia nowoutworzonego t-wa akcyjnego „Muras" o produkcji 3 mil. cegieł rocznie. Nie trzeba dodawać, że powstanie kilku fabryk w okolicy powoduje rozbudowę sieci dróg. powstawanie osad-miasteczek w szerszym polu itp.

Skoro już mowa o eksploatacji torfu, to należy nadmienić, że prócz dwuch wyżej wymienionych ośrodków istnieją jeszcze kilkumaszynowe torfiarnie pod Sapieżyszkami o produkcji 14.000 ton, oraz ze 20 torfiarek w innych częściach Litwy. Ogółem więc pracuje około 50 maszyn torfowych, produkując rocznie mniej więcej 100.000 ton torfu o wartości ponad 2 mil. litów, zmniejszając tym samym o takąż sumę import węgla.

W tym prawie nowym przemyśle znalazło sezonowe zatrudnienie kilka tysięcy ludzi. Cyfry powyższe dotyczą jedynie maszynowej eksploatacji torfu, wypierającej węgiel, nie dotyczą natomiast ręcznego dobywania torfu przez rolników na własne potrzeby, dla zastąpienia drzewa.

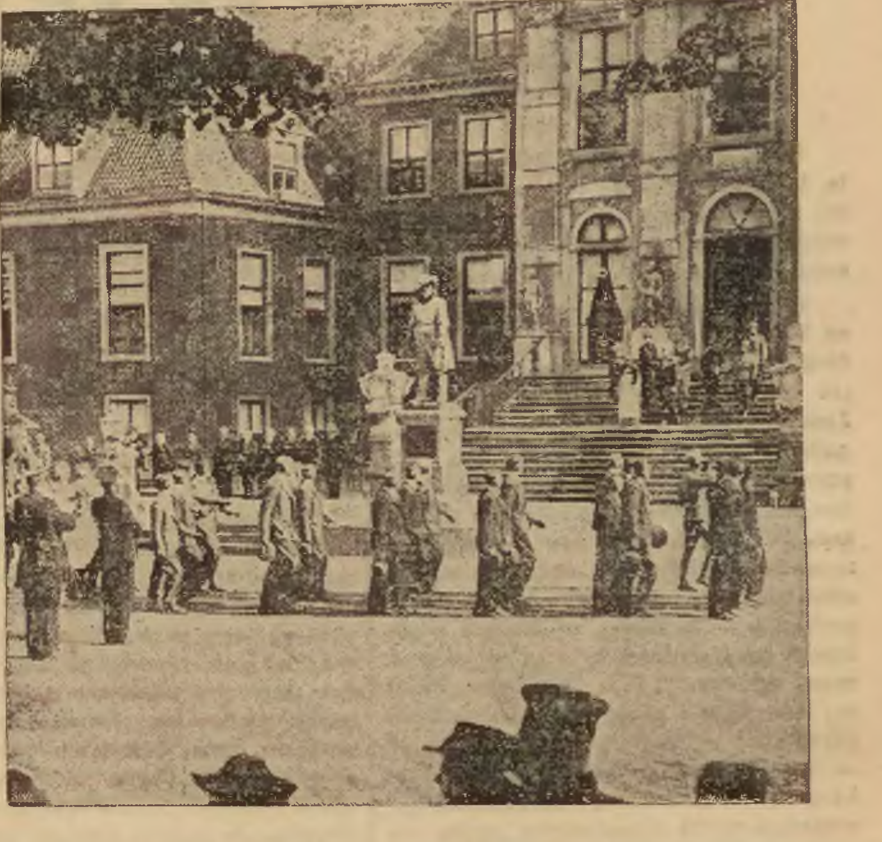
Przy obecnych warunkach politycznych, a więc zachowaniu stawek celnych i unikaniu nadmiernego importu, litewski przemysł torfowy ma szerokie możliwości rozwoju, zwłaszcza że czynione są na świecie próby udoskonalenia i racjonalizacji zużycia torfu przez produkcję brykietów i t. p.

Przy obecnej technice produkcja torfu zawsze pozostaje ryzykowna, gdyż zależna jest od pogody. To też obecna produkcja torfu (100.000 ton przemysłowego i przypuśćmy drugie tyle niemaszynowego) nie sięga nawet jednej tysiącznej pokładów, które w W. Litwie są obliczone na 2,13 miliardów metrów kubicznych na przestrzeni 61:700 ha, mogących dać ogółem 213 milionów ton torfu przemysłowego.

Jak widać z powyższych danych Litwa nie sięgając nawet sowieckich rekordów (kilkanaście milionów ton torfu rocznej produkcji), popierając krajowy przemysł torfowy, mogła by znacznie zmniejszyć swój import węgla, który w pierwszym półroczu rb. wyniósł 141.000 ton za sumę 5.300.000 lt. A godnym podkreślenia jest fakt, że pomimo wzrostu produkcji torfu, import węgla z roku na rok wzrasta również (w I półroczu roku ubiegłego sprowadzono 133.000 ton za 4.400.000 lt.), a to skutkiem jeszcze szybszej rozbudowy przemysłu, a co za tym idzie wzrostu zapotrzebowania na paliwo.

E. Żagiell.

40-lecie rządów królowej Wilhelminy



Defilada ochotniczego korpusu przed królową Wilhelminą, którą widzimy na stopniach pałacu królewskiego w Haadze.

Romantyzm szklanych domów

Romantyzm! Wzruszamy ramionami i uśmiechamy się pogardliwie. Romantyzm zwalczający mędrca oko i szkiełko, czemże jest dzisiaj w dobie techniki, w dobie gdy mędrca szkiełko wykrywa nowe światy, nowe możliwości, nowe kręgi, a gdy się w nie zapuszczamy, zapiera nam dech z wrażenia. Tak, wrażenia są dzisiaj inne, a świat tak bardzo daleki od romantyzmu.

A jednak chłopcy w szkole jak dawniej czytają Maya i zbierają znaczki pocztowe z zebrą i żaglowcem. A jednak De Cruiff, pisząc swą wspaniałą książkę o światach, które odkryło szkiełko i oko mędrców, nazywa ich łowcami mikrobów; coś jakby — łowcy głów, nazwa tajemnicza i romantyczna, pachnąca cieniem zarośli mangowych i wyciem ludożerców. W ciele ludzkim wykrywa on tajemnicze walki, pełne bohaterstwa i romantyzmu i pisze nową powieść kooperowską o..... szkiełku i oku,

Romantyzm ogarnia nas tęczowym wirem i ubarwia biało lakierowane sale szpitalne i ręce uczonych stawiających swe tygielki na bunzenowskie palniki.

Ale tu szarpie mię za rękaw jakiś mędrzec, jakiś spec od literatury i grozi surowo palcem za to, żem w szkole nczego się o romantyzmie nie nauczył, czytając pod ławką Maya i Coopera. I tłumaczy obszernie, iż romantyzm to nazwa wielkiego prądu, co przeorał kulturę i psychikę Europy, iż jest to nazwa epoki, że szafowanie tą nazwą tak, jak robię, jest zwykłym nieuctwem, że nie puściłby mię do następnej klasy. Niech mu będzie na zdrowie, mędrcowi ze szkiełkiem, wyczytującemu mądrość z pożółkłych kart. Och, to nie jest brak szacunku dla czcigodnego mędrca, to tylko gest człowięka innego spojrzenia, to gest pewnej swobody w operowaniu terminami tak, jak one się utarły w mowie potocznej, a więc gest w pewnym sensie romantyczny. Bo poprostu romantyzm, to nie tylko epoka czy prąd, romantyzm to także pewne spojrzenie na świat. Iwaszkiewicz nazwał jedną ze swych książek „Pejzaże romantyczne". Były one czymś wtórnym, nie ściśle romantyczne w sensie nazwy dosłownej, ale romantyczne przez spojrzenie pisarza „łowcy głów" — to książka romantyczna przez to samo spojrzenie autora,

Ale bywają także **rzeczy** romantyczne. Takie rzeczy, na któreśmy się przyzwyczaili patrzyć, podmalowując je romantycznymi barwami, mimo że nie są takie z natury — romantyzm bowiem jest tylko romantycznym spojrzeniem. Na pewne rzeczy patrzymy trzeźwo, nie romantycznie — na pieniądze, na gwoździe, młotki, buty, na butelkę z rycynusem, na książki matematyczne; inne wydają się romantyczne — morza dalekie i lądy, szabla Sobieskiego czy kapelusz Napoleona, stare brzozy przy trakcie, butelka stuletniego węgrzyna, czy powieść starego Dickensa.

I są zawody trzeźwe i zawody romantyczne. O, tu mamy klucz popularności wielu zawodów. Nie kłamcie, nie zawsze chodzi wam o pieniądze — jesteście, jesteśmy niemal wszyscy ludźmi, patrzącymi na świat romantycznie. A z wejrzeniem romantycznym nie rodzimy się, wejrzenie romantyczne urabia w nas otoczenie, szkoła, książka, gazeta, radio, film. Widzieliście zapewne ten wspaniały film „Trafalgaar"? Opiewał jedno z największych zwycięstw marynarki angielskiej. I któż jest tu bohaterem filmu — flota, armia, marynarka wojenna? Bynajmniej — bohaterami tego filmu była giełda, Lloyd angielski, kupcy. Ten zawód był owiany nimbem najczystszego romantyzmu. Czytaliście Conradowskie „Zwierciadło morza"? Czyż nie był to tęskny wzrok romantyka, patrzący na ginący świat i na rosnący na jego gruzach świat nowy? Czy jednak te okręty i stare zmurszałe mola drewniane, które tak pięknie opisał Conrad, nie były romantyzmem handlu, codziennej ciężkiej walki konkurencyjnej, pogonią za zarobkiem, za towarami, za ładunkiem? Wszystko zależy od spojrzenia na daną rzecz,

Budowa gospodarki narodowej była dla nas do niedawna romantyzmem literatury, romantyzmem szklanych domów. Dziś następują jakieś nieuchwytne zmiany, jakieś zdecydowane przesunięcia psychiczne. Za kilka dni młodzież tłumnie ruszy w szeroko otwarte podwoje szkół, siądzie w ławach i zwrócona ku czarnej tablicy będzie słuchała wykładu nauczyciela. I myślę, że więcej romantyzmu będzie się taiło po kątach sal towaroznawstwa czy techniki i reklamy handlu niż w oderwanych nieco od życia szkołach ogólno-kształcących. Romantyzm lekcji geografii ogólnej w gimnazjum ogólnokształcącym i geografii gospodarczej w gimnazjum kupieckim będzie większy bodaj w szkole zawodowej. Będzie to romantyzm mocniej związany z życiem, bliższy, realniejszy. Rozszerzy się na całe życie i przesłoni różowym szkłem niejeden czarny zawód, niejedną ciężką trudność i walkę.

Zdaje się, że z tych szkół wyjdzie odmienne, inne, nowe pokolenie romantyków, którzy będą patrzyli na świat romantycznie — czyż potrafimy inaczej spoglądać?! — Ale tak, jak patrzą stalowe oczy młodego Anglika, dla którego świat jest czarowną bajką, którą trzeba jednak zdobyć w twardej walce codziennego trudu.

Zdaje się, że takie idzie pokolenie młodej Polski.

Romantyzm! Jest wielki jak świat i wielostronny jak dusza ludzka. Jest wejrzeniem wierzącym, a równocześnie zachwyconym całą dziwnością życia. A romantyczną tę dziwność można znaleźć wszędzie — i w nocnym błądzeniu wśród burzy i w codziennej pracy i walce.

Kto wie, czy zrozumiemy psychikę pokolenia, które idzie, my, ludzie marzeń o szklanych domach; i kto wie, czy ono nie wybuduje Polski szklanych domów.

W. T.

NOWOGRÓDCZYZNA — kraj lat dziecinnych Mickiewicza

Cicho drzemią wśród lasów i pól miłe, bielutkie zaścianki i wsie nowogródzkie. Wszędzie dokoła są znane i kochane widoki, które utrwaliły się w pamięci każdego Polaka od lat najmłodszych.

W Nowogródczyźnie spotyka turysta na każdym kroku pamiątki po Adamie Mickiewiczu, tak w samym Nowogródku jak i w okolicach bliższych i dalszych. Zamki Mirski i Nieświeski nęcą swym zagadkowym i milczącym wyglądem, przy pominając obrazy z „Pana Tadeusza". Tuhanowicze i Bieniakonie mówią o początkach i końcu miłości poety. Piękne jezioro Świteź i Kromań, otoczone lasami, zdają się same opowiadać ballady o zapadłym w wodę zamku, wodnicach w głębinach przebywających, o „chłopcu pięknym i młodym"... Tuż, Czombrów, Płużyny, Worończa i piękne Jary Cimoszkowickie.

Ziemia Nowogródzka, piękna nie tylko swoim krajobrazem, lecz również gościnnością swych mieszkańców ,pełna niewysłowionego „czaru Mickiewiczowskiego", ciągnie ku sobie nieprzepartą siłą każdego, u kogo w piersi serce polskie bije.

Wśród pagórków leśnych i pól, wije się do Nowogródka kolejka wąskotorowa z Nowojelni, stacji kolei normalnotorowej na linii Wilno — Baranowicze.

Z przystanku Skrzydlewo widać już z dala na górze dawną stolicę Litwy z czasów Mendoga — miasto wojewódzkie Nowogródek. Z dworca kolejowego ulicą Słonimską, mijając nowoczesne gmachy Izby Skarbowej i Urzędu Wojewódzkiego, dochodzimy do kościoła św. Michała. Obok tego kościoła istniała szkoła księży Dominikanów, którą ukończył Adam Mickiewicz. Dziś z budynków szkoły i klasztoru Dominikanów pozostała tylko część, gdzie mieści się plebania.

Naprzeciw kościoła, zwrócona fasadą do rynku, stoi kamienica dawniej należąca do książąt Radziwiłłów. W niej w roku 1812 stał sztab króla westfalskiego, Hieronima Bonaparte. W prawej części rynku wznoszą się hale targowe, wybudowane w roku 1833 w stylu klasycznym. Mijając hale przechodzimy ulicą Zamkową na wzgórze, gdzie z prawej strony patrzą na nas resztki Zamku. Z niegdyś potężnej budowli pozostały obecnie tylko mocno zniszczone dwie baszty i fundamenty murów zamkowych.

Tuż, obok góry zamkowej na drugim wzniesieniu usypano w latach 1924—1931 Kopiec ku czci Adama Mickiewicza. Stąd roztacza się piękny widok na okolice. Na wschodzie ciemnieją lasy puszczy nalibockiej, a w dnie pogodne widać błękitnawą wstęgę Niemna. W stronie północnej widać pola Litówki ,gdzie rozegrała się bitwa z Krzyżakami, uwieczniona w „Grażynie".

U stóp Góry Zamkowej, podobno na miejscu dawnej świątyni Perkuna, stoi Fara. Tu w roku 1422 zaślubił król Jagiełło — Zofię, księżniczkę Holszańską. Obecny kościół farny wybudowano w roku 1719. W nim znajduje się tablica pamiątkowa chrztu Adama Mickiewicza i pomnik, wystawiony przez Jana Dusiatskiego Rudomina ku pamięci brata jego Jerzego i 8 towarzyszów broni, poległych w bitwie Chocimskiej.

Zwiedzając Nowogródek należy obejrzeć: dawny klasztor Jezuitów (obecnie Zarząd Miejski i Gimnazjum Państwowe), przy ul. Korelickiej, gmachy dawnych klasztorów Franciszkanów i Dominikanów, przy ulicy Zygmunta Beczkowicza, cerkiew św. Mikołaja — dawny kościół Franciszkanów, cerkiew Borysoglebską — dawną Bazyliańską z szesnastego wieku, najstarszy zabytek architektury w Nowogródku, meczet, cmentarz mahometański i synagogę, wybudowaną w roku 1648, jako kenesę karaimską.

Przy ul. Mickiewicza znajduje się Dworek Mickiewiczów, z domem rodzinnym Poety w ładnym ogrodzie.

Dom murowany wybudowano w roku 1806 na miejscu drewnianego, który spalił się podczas wielkiego pożaru. W obecnym stanie dom ten odbudowano po drugim pożarze w r. 1886. W domku mieści się Muzeum pamiątek po A. Mickiewiczu.

Po zwiedzeniu Nowogródka udajemy się dobrą szosą na „Szlak Mickiewiczowski", przy którym leżą miejscowości związane z pamięcią Wieszcza. Na 17 km od Nowogródka, w dolinie niewielkiej, lecz wartkiej rzeki Newdy, malowniczo rozłożyła się wieś Walówka z cerkiewką z wieku piętnastego i nowoczesnym kościółkiem. Przed kościołem boczną drogą dojeżdżamy do dworu Czombrów, który służył rzekomo poecie za pierwowzór Soplicowa. Za czasów Mickiewicza Czombrów był własnością chrzestnej matki A. Mickiewicza, sędziny Uzłowskiej, która wychowała matkę Poety. Obecnie posiadłość ta jest własnością pp. Karpowiczów.

Park mocno zniszczony podczas wojny, a z góry w nim, gdzie było ongiś horodyszcze, otoczone wałem i fosą, odkrywa się szeroki widok na okolice, leżące w dole, nad rzeką Newdą.

Z Czombrowa należy wracać do Walówki na szosę. Za Walówką rozpoczynają się piękne lasy rezerwatu Świteskiego, wśród którego leży jezioro Świteź w malowniczej oprawie lasów. Osobliwością jeziora są bardzo rzadkie, nie spotykane już gdzie indziej w Europie gatunki roślin wodnych. Podanie ludowe głosi, że na miejscu obecnego jeziora, stało za dawnych czasów wielkie miasto, które zapadło się.

„Na miejscach, które dziś piaskiem zaniosło,
Gdzie car i trzcina zarasta,
Po których teraz wasze biega wiosło,
Stał okrąg pięknego miasta".

Ludność miejscowa wskazuje przy brzegu bruk, jakby ułożony i rozciągający się od brzegu w głąb wody.

„Co to ma znaczyć? Różni różnie plotą.
Cóż, kiedy nie był nikt na dnie"...

Piękne ballady „Świtezianka", „Rybka" i „Świteź" same przypominają się u brzegów tego leśnego jeziora.

Przy jeziorze, na południowo-zachodnim brzegu znajduje się schronisko Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Na Świtezi, przez ciche zaścianki i wioski, jak Miratycze, Płużyny, Trudnowo i inne, dojeżdża się drogą gruntową do dawnej magnackiej siedziby Worończy.

Wśród pięknego parku, po lewej stronie od drogi, wznosi się duży dwór — ozdoba okolic. Od dworu prowadzą do stawu w parku podziemne lochy, w których jak głosi podanie, wojewoda Niesiołowski, właściciel Worończy, więził swego czasu oporną szlachtę. Lochy obecnie są zamknięte, a dostępnym do obejrzenia jest tylko wejście do nich od strony stawu. Nad stawem, po drugiej jego stronie, rosną wspaniałe dęby, liczące przeszło 700 lat.

O kilometr od dworu w lesie znajduje się tuż przy szlaku kościół woronczański pod wezwaniem św. Anny, wybudowany w końcu osiemnastego wieku przez Józefa Niesiołowskiego, ówczesnego dziedzica Worończy i ostatniego przed rozbiorem wojewody nowogródzkiego. Obecnie dobra woronczańskie należą do rodziny Lubańskich.

Od kościoła woronczańskiego przez piękne lasy dojeżdża się do leżących w odległości 6 km Tuhanowicz.

Tuhanowicze, obecnie majątek Skarbu Państwa, leżą wśród pięknej miejscowości, na lewym, górzystym brzegu rzeki Serwecz ,otoczone lasami.

Dobra te stanowiły na początku dziewiętnastego wieku własność Wereszczaków. W końcu pierwszej połowy wieku dziewiętnastego, majątek ten nabyli Tuhanowscy, ostatnia właścicielka ś. p. J. Tuhanowska darowała go Skarbowi Państwa.

W latach 1818 i 1819 gościł tu Adam Mickiewicz u kolegi swego Michała Wereszczaki, brata Maryli. Obecnie pozostały po dworze tylko fundamenty, piękny i dziś, chociaż zniszczony i poorany okopami niemieckimi, park ,aleja lipowa, upamiętniona wierszami Adama Mickiewicza, który tu poznał Marylę Wereszczakównę.

O pół kilometra od dworu, za wsią Karczową, leży wśród jaru wielki głaz narzutowy, tzw. „Kamień Filaretów" — miejsce zebrań młodzieży z Adamem Mickiewiczem na czele.

Z Tuhanowicz, wzdłuż rzeki Serwecz piękną drogą gruntową dojeżdża się do miasteczka Horodyszcze ,leżącego na wielkiej górze, przy szosie Nowogródek — Baranowicze.

Stąd albo wraca się szosą wprost przez Świteź do Nowogródka, odległego o 34 km, albo dalej przez starożytne miasteczko Stołowicze do miasta Baranowicz (24 km.).

Po drodze widać z szosy jezioro Kołdyczewskie z leżącą nad nim wioską Zaosie.

Rozporządzając czasem udać się warto z Baranowicz dalej wielkim szlakiem turystycznym, długości 137 km przez Darewo, Swojatycze, Snów, Nieśwież, Horodziej, Mir, Turzec i Korelicze do Nowogródka.

Najciekawszymi miejscowościami na tym szlaku są starożytne miasta Nieśwież i Mir z których pierwsze wymaga do zwiedzenia co najmniej jednego dnia, a drugie 4—5 godzin.

Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku 11—22. IX. 1938

PROGRAM.

Dnia 11 bm. — godz. 10—11.30 Nabożeństwo uroczyste w Farze. Godz. 12 — Poświęcenie Muzeum Pamiątek po Adamie Mickiewiczu. Godz. 14 — Otwarcie Wystawy Regionalnej Ziemi Nowogrodzkiej.

Dnia 12 i 13 bm. Wycieczki Szlakiem Mickiewiczowskim i Nieświeskim.

Dnia 14 bm. — Dzień Świtezi.

Dnia 15 bm. — Wycieczki Szlakiem Mickiewiczowskim.

Dnia 16 bm. — godz. 16 i 20 — Fragmenty z „Dziadów" cz. IV A. Mickiewicza i Nowogródek w poezji Adama Mickiewicza. W teatrze Miejskim wykona zespół Miejskiego Teatru w Wilnie.

Dnia 17 bm. — Zawody sportowe. (Rajd motocyklowy, biegi kolarskie, mecz footballowy itd.).

Dnia 18 bm. — Dożynki Wojewódzkie na Rynku i Górze Zamkowej w Nowogródku.

Dnia 19 bm. — Dzień Przysposobienia Rolniczego. Pieśni regionalne. Chóry i kapele ludowe.

Dnia 20, 21 i 22 bm. — Wycieczki Szlakiem Mickiewiczowskim i Nieświeskim.

Podczas trwania „Dni Mickiewiczowskich" czynne będą Wystawa Regionalna Ziemi Nowogródzkiej i Muzeum Pamiątek po A Mickiewiczu oraz organizowane będą wycieczki w okolice Nowogródka.

Biura informacyjne.

1. Biuro Związku Propagandy Turystycznej — Dworzec Kolejowy, tel. 81. Czynne od godz. 8 do 23 m. 30.

2. W Muzeum Pamiątek po A. Mickiewiczu — ul. Mickiewicza 20. Czynne od godz. 8 m. 30 do 19 m. 30.

3. Na dworcu autobusowym, w cukierni. Czynne od godz. 8 m. 30 do 19 m. 30.

4. Na dworcu kolejowym w Nowojelni.

Biura kwaterunkowe i aprowizacyjne.

1. Biuro Związku Propagandy Turystycznej — Dworzec Kolejowy, tel. 81. Czynne od godz. 10 do 13 m. 30 i od 17 do 23 m. 30.

2. W Zarządzie Miejskim — ul. Korelicka 5. Czynne od godz. 8 do 23 m. 30.

Restauracje.

1. „Ognisko" — ul. Bazyliańska
2. Na Małym Zamku.
3. Resursa Kupców Polskich — ul. Mickiewicza.
4. Lejpuner — Rynek.
5. Tawrycki — ul. Piłsudskiego 3.
6. Świtezianka — ul. Korelicka 3
7. Na dworcu kolejowym.

Cukiernie.

1. „Zjednoczenie" — ul. Mickiewicza 1.
2. Na dworcu kolejowym.

Hotele.

1. Europa — ul. Zamkowa 3.
2. Handlowy — ul. Kościelna 3.
3. Paryż — ul. Zamkowa 5.
4. Brazylia — ul. Mickiewicza 22.
5. Warszawski — ul. Piłsudskiego 4.
6. Wileński — ul. Piłsudskiego 5.
7. Bristol — ul. Beczkowicza.
8. Szwajcaria — Mały Zamek.
9. Wiktoria — ul. Korelicka.
10. Italia — ul. Piłsudskiego 3.

Autobusy wycieczkowe w Nowogródku.

1. Na Świteź: godz. 6,20 8,00 9,45 11,10 12,45 15.30 16.00 20.30 — zł 1.50 tam i z powrotem.

2. Na „Szlak Mickiewiczowski" mały (Tuhanowicze, Worończa, Świteź) godz. 6.20 8.00 9.45 11.10 12.45 — zł 4 tam i z powrotem. Dla wycieczek szkolnych zł 3.75 od osoby.

3. Na „Szlak Mickiewiczowski" duży (Wołkowicze, Turzec, Mir, Tuhanowicze, Worończa, Świteź) godz. 8.00. Autobusy kursują w razie wykupienia conajmniej 14 m. — zł 6 tam i z powrotem. Dla wycieczek szkolnych zł 5 od osoby.

4. Na „Szlak Mickiewiczowski i Nieświeski" (Świteź, Worończa, Tuhanowicze, Mir, Nieśwież, Snów, Swojatycze, Baranowicze, Nowogródek) godz. 8.00. Autobusy kursują w razie wykupienia conajmniej 13 miejsc — zł 12 tam i z powrotem. Dla wycieczek szkolnych zł 10.50 od osoby.

Dla zapewnienia miejsc w autobusie i możliwości skorzystania z przejazdu za opłatami ulgowymi jak wyżej, należy wykupić bilet conajmniej na 2 godziny przed zamierzonym wyjazdem w jednym z Biur Informacyjnych Komitetu „Dni Mickiewiczowskich", mieszczących się:

1. Muzeum Pamiątek po Ad. Mickiewiczu — ul. Mickiewicza 20.

2. Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej — Dworzec Kolejowy, tel. 81.

3. Dworzec Autobusowy — cukiernia.

Sprzedaż biletów od godz. 8 m. 30 do 19 m 30 bez przerwy.

Zniżki na przejazd koleją.

W czasie od dnia 9 do 24 września 1938 roku przyznane są zniżki w wysokości 66% normalnej ceny biletu tj. udający się do Nowogródka wykupują bilet ze zniżką 33% ceny normalnej, a wracają do stacji pierwotnego wyjazdu bezpłatnie.

Ponadto do dnia 30 września 1938 roku obowiązuje zniżka w wysokości 50% dla osób udających się do jednej ze stacji położonych na Ziemiach Północno-Wschodnich tj. osoby nabywające odpowiednie karty uczestnictwa i wykupujący normalny bilet do jednej ze stacyj Ziem Północno-Wschodnich, powracają do stacji pierwotnego wyjazdu bezpłatnie, mając uprawnienia do 4 przejazdów kolejowych na Ziemiach Wschodnich ze zniżką 50%.

Karty uczestnictwa są do nabycia we wszystkich placówkach P. B. P. „Orbis", Wagons Lits Cook i Frankopol .

Z dalekiej Australii



Trzy piękności australijskie w narodowych strojach po konkursie, który odbył się w Sydney.

Swiatowe spożycie morfiny

Stały centralny komitet opiumowy Ligi Narodów ustalił ilości, jakimi w roku 1938 będzie mógł rozporządzać legalny handel środkami odurzającymi. Cyfry te dotyczą 73 krajów i 105 terytoriów. Na podstawie wyjaśnień rządów, w związku z przewidywanym spożyciem środków odurzających komitet mógł zmniejszyć ilości przewidywane dla morfiny o 603 kg, tak, że wynoszą one na rok 1938 40.976 kilogramów.

Jednym z najciekawszych zjawisk legalnego spożycia środków odurzających w ciągu ostatnich lat była rozbieżność zużycia niektórych środków na głowę mieszkańca w krajach posiadających lecznictwo mniej więcej na tym samym poziomie. I tak w r. 1936 najwyższe cyfry wykazują: Dania — 25 kg. na milion mieszkańców; Norwegia — 25; Islandia — 20 kg; Kwantung — 20 kg. Około 10 kg na 1 milion mieszkańców wykazują: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Australia, Kanada, Estonia, Rosja Sowiecka, Finlandia. Wyższe cyfry (od 15 do 20 kg) są podane dla Stanów Zjednoczonych i Japonii; cyfry około 5 kg i mniej znajdujemy dla Francji, Wołch, oPlski, Litwy, uJgosławii i Rumunii.

Opierając się na tych danych, roczne spożycie morfiny w oPlsce wyniosłoby około 170 kg.

Coś nowego o żmijach

Amerykański zoolog Clifrod Pope wydał niedawno obszerną pracę o życiu żmij, w której prostuje wszystkie nagromadzone przez legendy i klechdy niesłości dotyczące życia gadów. Uczony stwierdził, że żmije nie osiągają wcale fantastycznego wieku, żyją bowiem najwyżej 25 lat. Nie słyszą również muzyki, są bowiem głuche i nie mogą zatem tańczyć w rytm jakiejś melodii. Tresowane przez fakirów żmije i węże poruszające się rytmicznie w takt fujarki — wykonują to na rozkaz niedostrzegalnych ruchów fakira. Głos nie odgrywa przytem żadnej absolutnie roli. Nie jedzą również roślin i nie mogą być żywione tego rodzaju pożywieniem. Błyskawiczność ruchów żmij i ich szybkość poruszania się jest również legendą. Jadowita amerykańska żmija, zwana „Biczem", słynąca z błyskawicznych ruchów, na krótkim stosunkowo odcinku drogi nie posuwa się szybciej niż 5 km na godzinę.

MODY

Jesienny sezon w wielkim świecie mody

Paryż i Londyn zdecydowały już jakie kolory będą lansować w tym sezonie. A więc Paryż wybrał ognistą brązowość lasu o zachodzie słońca, ziemistą zieleń i prawie czarną czerwień orzyn. Londyn natomiast skłania się w stronę żółtej zieleni cyklamenu. Nowością angielską jest jedwabna bluzka w ukośne pasy złote, czarne i purpurowe, noszona do czarnego kostiumu z długim obcisłym żakietem. Nawet Nowy Jork usiłuje w tym roku zabierać głos w kwestiach mody. Ameryka wybiera odcienie liści jesiennych złocisto-szmaragdowych. Do tego dochodzą łagodne odcienie szaro-błękitne i turkusowo-niebieskie. Obok tych kolorów sygnalizują nam z za oceanu kolory: granatowy, fioletowy i czarny. Skończy się jak co roku w Paryżu — że kolor czarny i biały zwycięży na całej linii.

Podobno bardzo będą modne suknie i bluzki przybrane aksamitem, obojętne, czy całość będzie z wełny, jedwabiu czy tafty. Tafta zamierza zawojować rynek. Będą stylowe przybrania z aksamitu, drobne kokardki, szerokie poprzeczne plisy, szarfy, będą kołnierzyki z żabotami i mankieciki. Co do okryć, to oprócz sportowych z kieszeniami, spotykamy peleryny na podszewce z małymi kołnierzykami z futra lub aksamitu; proste, lekko wcięte palta z wąskimi szalowymi kołnierzami z futra, przedłużającymi się z obu stron, aż do końca długości.

Sportowe stroje niekoniecznie muszą być utrzymane w jednym kolorze — widzimy na modelach dwu i trzy-kolorowe kombinacje. Jednolitość w sporcie zdecydowanie poszła w zapomnienie, a jednym z kanonów obecnej mody stała się wielobarwność. Nawet takie stateczne miasta, jak Londyn poleca do czarnych i granatowych kostiumów cyklamenowe bluzki, przybrania ze skóry w jaskrawych kolorach, kolorowe torby, rękawiczki i kwiaty do butonierek.

Wstążki, koronki, hafty, koralowe i jedwabne, guziki, pajety — to wszystko spotyka się na co drugim modelu. Naogół dominują reminiscencje wschodnie a w pierwszym rzędzie chińskie. Kimonowe fasony rękawów, kołnierzyki mandarynów, małe kamizeleczki z chińskimi kołnierzykami. Wąskie kasaki przypominają styl Persji — kombinowany zresztą z chińszczyzną. Oprócz szerokich rękawów wschodnich spotyka się dużo wąskich rękawów z wysokimi mankietami, lub poszerzone zmarszczkami w górze. Do bluzek nosi się zapięte z przodu kamizelki sportowe lub ozdobne, zależnie od okazji. Do bluzek deseniowych kamizelki są pod kolor kostiumu lub płaszcza. Haftowane, ozdobne „wschodnie" kamizelki nosi się nawet do sukien popołudniowych zamiast bolerka.

Celina.

Ochrona lasów

Czy nie fikcja?

Lasów mamy coraz mniej. Drzewostan się zmniejsza. Wojna pożarła hektary puszcz starodrzew najpiękniejszy poszedł na usługi niemieckiej armii, całe kilometry dróg wyłożono dobremi belkami lub deskami, by się po nich toczyły gładko opasie cielska armat i by buty Feldgrafów nie miesiły błota, które tak przeklinał Napoleon 102 lata przedtym.

Po wojnie, nim ustawy leśne się ustaliły, ogłosiły i „weszły w życie", cięli las kto mógł i chciał. Cięli ziemianie ratując ruinę majątków, cięli włościanie, bo im przez dłuższy czas wmawiały różne organizacje (zwłaszcza przed wyborami) że wszystko to będzie wioskowe, nie „pańskie". Cięto wreszcie racjonalnie w lasach państwowych i zalesiano. Cóż kiedy na skutek nadmiernego wycinania wydmy piaszczyste, dotąd ujarzmione przez las, podniosły się i zasypują sadzonki i kultury, a suche lata, jakie mamy już trzeci rok wyniszczają do ostateczności próby odsadzania drzew. Susze, wichry, pioruny bijące wciąż w budynki, to wynik tej rabunkowej gospodarki. W niektórych okolicach przedstawia się to już groźnie. Torfowiska nie są zorganizowane, nie zajmują się tym gminy, ani żadne przedsiębiorstwa. Lekkomyślni ludzie palą napiękniejsze kłody brzozy, jodeł, sosen, zamiast zużytkować tak tani i łatwy do eksploatacji materjał jakim jest torf. Np. znam młyn motorowy w Ziabkach, który, mając pod bokiem rozległe pola torfu palnego, sprowadza ten opał z Kieny z pod Wilna. Rozwój sportu wymaga desek jesionu na narty, jodeł i kloców na kajaki i t. p., dęby, lipy również bardzo znakomity przedstawiają objekt do zużycia. Więc kto niema—kradnie.

Kradnie? Ach broń Boże! Pani nie zna najnowszej terminologii na tego rodzaju postępki! wytłumaczono mi w urzędzie gminnym. „Jakto? Wyrąbano na moim niedużym folwarku w ciągu ubiegłej zimy ostatnie 3 świerki jakie Niemcy raczyli zostawić 3 dęby, 3—4 jasiony—to nie skradli?"

„Nie, broń Boże. To nie kradzież, to de-frau-da-cja tylko. Gdyby ktoś zabrał obrobiony materiał z dziedzińca majątku, a wtedy to by była kradzież złodziejstwo. Kara do 3-ch miesięcy więzienia". „Ale defraudacji mogą też poszukiwać chyba? Zle meldować policji. Niech szuka — mam poszlaki i pewne dane". „Radzimy ostrożnie! Jeśli podejrzenia niesłuszne, srogo odpowiada oskarżyciel. A policja nie będzie szukać, bo od niedawna odjętym jej został obowiązek szukania „zdefraudowanego" drzewa. Poszkodowany musi szukać sam i gdy odnajdzie, pisze podanie do Starostwa, Starostwo wydaje policji rozkaz zajęcia się tą sprawą, wtedy protokuł itp.

„Jakto! Przecie to fantastyczne jakieś bajki? Jakże ja, czy mój leśniczy możemy szukać skradzionego drzewa? W prywatnym gospodarstwie? Dajmy na to ślady, czy wiadomości, kierują mnie do stodoły sąsiada X czy Z. Chcę tam wejść i zobaczyć (przy świadkach) leżące tam, ukryte w sianie czy gdzieś zasunięte w oborze, czy na strychu moje własne kłody drzewa, nie skradzione bynajmniej, tylko „zdefraudowane". Ale jednak zabrane właścicielowi. Przecie jeszcze własność prywatna istnieje? Więc chcę tam wejść i sprawdzić. A gospodarz lokalu nie puszcza i wymyśla, grozi i wprost wrota zamyka, stojąc z bronią na straży. A może to nie u niego, a u sąsiada? Za omyłkę może być ukarany poszukujący swej straty. A złodzieje, pardon, de-frau-dan-ci, śmieją się w kułak i używają zdefraudowanego drzewa ile dusza zapragnie. Ale dajmy na to że cudem jakimś zdołano wśliznąć się do defraudanta i odkryto że posiada cudze nie płacone drzewo. Świadkowie stwierdzają. (Należy więc taką obławę robić z paru postronnymi osobami, tak żeby cała wieś wiedziała dokąd się idzie). Teraz podanie do Starostwa. Upływa parę miesięcy. Drzewo zdefraudowane zamieniło się przez ten czas w ławę, stoł, stołek, kaduszeczkę, necki, narty, obozy, obody, hołoble, i licho wie w co. Ani widu, ani słychu. Niema. Gdzież go szukać? Można swój protokuł zawiesić na ścianie na pamiątkę.

I to jest ochrona lasu?

Gdy wieś uboga w opałowy chrust chce kupić kawałek zarośli, to „obszary leśne" i latami nie wyperswaduje się w urzędzie że to tylko zarośla i krzaki od lat 50 czy 30-stu ale jak duże drzewa kradną, (upiera się przy tym terminie) to **niema sposobu odnalezienia złodzieja**, bo ustawa napisana jest na jego korzyść. W żaden bowiem sposób ktoś kto nie jest policją czy urzędową osobą, rewizyj żadnych robić nie może, ani wdzierać się do cudzego obejścia. Dziecko chyba zrozumie że złodziej poszukującego nie wpuści. Więc jak ma być? Niech wycinają bezkarnie? I to się nazywa ochrona lasów? I urządza się różne kpiny ze zdrowego rozsądku pod tytułem „Święto Lasu", sadzenie drzew itp. A tu każdy może iść rąbać, zabrać, schować w swym obejściu, a z właściciela drwić w żywe oczy.

Długo trzeba było myśleć by taką kombinację wymyśleć, ale należy przyznać że jest równie krzywdząca jak fikcyjna, jeśli chodzi o ochronę drzewostanu.

Hel. Romer.

Na plaży w Zaleszczykach



Piękny obrazek z letnich wywczasów na plaży polskiego Meranu w Zaleszczykach

Kurjer Sportowy

Gramy z Warszawianką

Najbliższy mecz ligowy rozegrany zostanie w Wilnie w niedzielę 4 września między WKS Śmigły a Warszawianką, która przyjechać ma do nas w nieco osłabionym składzie. Niedzielny mecz z Warszawianką mieć będzie charakter walki nie tylko o zdobycie dwuch cennych punktów, lecz również o utrzymanie się w Lidze. Trzeba sobie uprzytomnić, że drużyna W. K. S. Śmigły znajduje się obecnie na przedostatnim miejscu i bardzo mało brakuje, żeby na zawsze rozstać się z Ligą.

Drużyna WKS Śmigły powinna grać przytomnie.

Niewątpliwie w niedzielę na stadionie zbiorą się raz jeszcze tłumy widzów i entuzjastów piłki nożnej. Te tłumy żądne będą zwycięstwa. Nie ma w Wilnie sportowca, który źle życzyłby drużynie WKS Śmigły. Istnieje jednak pewna troska i obawa. Ta właśnie troska o los drużyny ligowej staje się chwilami denerwująca.

W kołach sportowych Wilna daje się wyczuć pewnego rodzaju przeczulenie. Nie jest to bynajmniej objaw zwątpienia, bo zrezygnować w żadnym wypadku nie można, chociaż by z tego względu, że jest jeszcze za wcześnie. Trzeba graczy naszych podtrzymać na duchu. Za wszelką cenę trzeba starać się wygrać mecz z Warszawianką, co leży w możliwościach piłkarzy WKS Śmigły.

Przed jesiennymi regatami na Wilji

Wioślarze Wilii przygotowują się do jesiennych regat, które maią się odbyć w Wilnie 11 września. Regaty te zamkną ostatecznie tegoroczny sezon sportowy klubów wioślarskich w Wilnie. Trzeba przyznać, że sytuacja nieco poprawiła się, lecz w dalszym ciągu daje się we znaki ogólny kryzys w klubach sportowych, które męczą się z braku pieniędzy.

Stosunkowo najwięcej inicjatwy wykazywali wioślarze WKS Śmigły. Wojsko i mieli najwięcej osad trenujących, a w regatach o mistrzostwo Polski na jeziorze Witobelskim najliczniej reprezentowali wioślarstwo wileńskie. Na drugim miejscu postawić trzeba AZS. Akademików ratuje osada pań, która chociaż nie odniosła większych sukcesów, to jednak wykazała wiele hartu i zaparcia się siebie przy kontynuowaniu treningów.

Pozostałe kluby, chociaż objawiały wiele dobrych chęci, mimo to dotychczas nie mogą poszczycić się sukcesami. Zobaczymy co nam przyniosą regaty jesienne. Do Wilna przyjechać mają wioślarze z warszawskiego AZS i z Grodna. Jeżeli rzeczywiście obietnice przyjazdu zostaną dotrzymane, to możemy mieć całkiem niezłą imprezę sportową na Wilii. Program przewiduje cały szereg biegu czwórek oraz jedynek. AZS warszawski zamierza zgłosić kilka osad. Dobrze się składa, że przeciwnika mieć będzie najlepszy skiffiste Wilna Kaczyński z WKS Śmigły.

Termin zgłoszeń zamknięty zostanie 5 września, a więc w najbliższy poniedziałek. Omawiając zbliżające się regaty wioślarskie trzeba na marginesie przypomnieć organizatorom, że 11 września o godzinie 16 odbędzie się w Wilnie mecz ligowy z Cracovią. Będzie więc bardzo dobrze jeśli wioślarze zechcą biegi rozegrać w godzinach rannych. Nie chodzi tutaj o pierwszeństwo ani też o większą wagę imprezy piłkarskiej przed wioślarską, lecz o względy propagandowe. Wszyscy zapewne wiedzą doskonale, a więc i organizatorzy regat wioślarskich wiedzieć powinni, że mecze ligowe są największymi atrakcjami sezonu i że raz po raz ściągają tysiące widzów. Z tym trzeba liczyć się. Jeżeli chcemy więc, żeby jesienne regaty wioślarskie na Wilii cieszyły się jakim takim powodzeniem, musimy finałowe biegi rozegrać przed południem. Na upał nie ma co teraz narzekać. Jedną z poważniejszych przeszkód może być tylko to, że osady po sobotnich przedbiegach mogą czuć się nieco przemęczone. W każdym bądź razie uważaliśmy za swój obowiązek sprawę tę poruszyć i zawczasu poddać ją pod rozwagę Wileńskiemu Komitetowi Towarzystw. Wioślarskich.

Polonia zakłada protest przeciwko weryfikacji meczu z Cracovią

Kierownictwo sekcji piłkarskiej K. S. Polonia, postanowiło złożyć protest przeciwko weryfikacji meczu Polonia — Cracovia 2:2, dowodząc, że skutkiem mylnych rozstrzygnięć sędziego p. Szyby mecz miał nieregularny przebieg. Według protestu Polonii, obie bramki zdobyte przez Cracovię padły z pozycyj spalonych a przy drugiej bramce jeden z sędziów autowych reklamował spalonego. Polonia stwierdza także, że obie bramki nieuznane przez p. Szybę, były przez Polonię zdobyte prawidłowo, przyczem jeśli chodzi o drugą bramkę, co do której sędzia oświadczył, że piłka wpadła przez dziurę w siatce obok słupka, to Polonia dołącza protokół stwierdzający, że dziury w siatce nie było.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski



W Łodzi został rozegrany w ubiegłą niedzielę pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski, w którym wzięło udział 11 zawodniczek. Na zdjęciu Walasiewiczówna wraz z innymi uczestniczkami pięcioboju.

K. P. W. Śląsk — K. P. W. Wilno

W sobotę dnia 3 bm. na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłki nożnej KPW Śląsk — KPW Wilno.

KPW Śląsk grało w zeszłym roku w Wilnie pozostawiając jak najlepsze wrażenie, jako zespół zgrany i stojący na dość wysokim poziomie technicznym, jak zresztą wszystkie śląskie drużyny.

Początek zawodów o godz. 16.

Nowy rekord szybkości lotu

LOS ANGELES, (Pat). Fabrykant samolotów Deserversky dokonał lotu z Nowego Jorku do Los Angeles w ciągu 10 godzin 3 minut, ustalając nowy rekord szybkości.

Ś. p. Stefan Słomiński

Dyr. gimn. im. Św. Kazimierza w N. Wilejce

W sferach pedagogicznych i w szeregach młodzieży szkolnej wywołał niekłamany żal zgon ś. p. dyr. Stefana Słomińskiego.

Zmarły urodził się w r. 1891 w m. Teplik na Podolu (dziś po stronie bolszewickiej), gimnazjum ukończył w Złotopolu. Na uniwersytet uczęszczał w Kijowie, gdzie ukończył wydział przyrodniczy. Następnie studiował na Politechnice, po czym poświęcił się zawodowi pedagogicznemu. Wykładał w gimnazjach w Kijowie. W r. 1922 po przybyciu do Wilna początkowo był asystentem chemii i fizyki w Szkolnej Pracowni Przyrodniczej. Kuratorium ściągnęło go do Gimnazjum im. Słowackiego. Tu uczył do 1932 roku.

Następnie przez trzy lata pełnił funkcje dyrektorskie w gimnazjum w N. Wilejce, a od 3 lat był rzeczywistym dyrektorem tegoż gimnazjum. Na tym stanowisku wykazał znakomite walory pedagogiczne.

W międzyczasie wykładał na różnych kursach dla dorosłych itp.

Potrafił zaskarbić sobie serca kolegów i podwładnych spokojem, wyrozumiałością, dobrocią. Był lubiany przez młodzież, którą utrzymywał w karbach dyscypliny szkolnej nie postrachem lecz swoim wielkim ojcowskim sercem.

Zmarł dobry i mądry pedagog.

K.

Wyższa szkoła dziennikarska w Warszawie

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 1 października. Zapisy już się rozpoczęły.

W. S. D. jest wyższą szkołą zawodową, przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jako też naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są m. in.: Historia prasy, Technika drukarska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy. Reklama w prasie, Administracja i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe, Prasa współczesna i in.

Dyplom z ukończenia W. S. D. nadaje państwowe prawa służbowe I kat. urzędniczej.

Wiadomości radiowe

MICKEY MOUSE NA WYSTAWIE RADIOWEJ.

Na galerii nad salą Nr 1 Instytut Filmowy PAT zainstalował własne stoisko. Acz kolwiek nieco w ukryciu, PAT ściąga tłumy ciekawych bardzo zachęcającymi obwieszczeniami, które głoszą, że: „Każdy może mieć elektrównię i kinematograf w domu". Rzeczywiście pokazano tu model małego generatora, mogącego czerpać napęd bądź z siły wiatru, lub spadku wody. Obok ustawiono kilka typów kinowych aparatów dźwiękowych wąskotaśmowych na filmy krótkometrażowe. Wpłacając około 100 zł miesięcznie, można mieć własne kino dźwiękowe w domu, świetlicy, lub sali klubowej.

Życzącym sobie tego, operator filmowy PAT demonstruje krótkometrażówki. Są to przeważnie filmy kreskowe, rzucane na niewielki ekran o rozmiarach nieco większych od metra kwadratowego, z bliskiej odległości. Treścią filmów są najczęściej arcyzabawne przygody Mickey Mouse, produkcji znakomitego Disneya. Efekt tego filmu jest pierwszorzędny mimo, że w wyświetlaniu przeszkadza nieco silne światło idące z dołu od stoisk.

KLUB DZIENNIKARZY RADIOWYCH W WILNIE.

Onegdaj odbyło się w Wilnie organizacyjne zebranie dziennikarzy, interesujących się radiem, przy udziale 17 osób.

Po zagajeniu przez dyrektora T. Łopalewskiego i po referacie referenta prasowego P. R. na temat społecznej roli Polskiego Radia i zadań, jakie sobie postawiły Kluby Dziennikarzy Radiowych w innych ośrodkach, przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu. Zarządowi polecono opracowanie statutu i zwołanie w ciągu dwuch tygodni walnego zebrania dla przyjęcia statutu. Do Zarządu zostali wybrani. Marek Latour — przewodniczący, Witold Kiszkis, Anatol Mikułko, Kazimierz Leczycki, Piotr Wodnicki i Jarosław Niecięcki.

DWA KONCERTY Z D. W. R. DLA RADIOSŁUCHACZY.

Dnia 1 września Polskie Radio transmituje dwa koncerty dla radiosłuchaczy z D. W. R. O godzinie 17 koncert muzyki tanecznej w wykonaniu zespołu Jana Różewicza i o godz. 21.10 audycję rozrywkową p. t. „Na swojską nutę" w wykonaniu znanej śpiewaczki Wandy Wermińskiej, utalentowanego skrzypka Władysława Wochniaka, zespołu harmonistów Suchockiego i Stecia oraz chór Zaremby.

Plaga dzików na pograniczu

W pogranicznych gminach: iwienieckiej, wołożyńskiej i zaostrowieckiej woj. nowogródzkiego pojawiły się większe stada dzików, które niszczą pola z ziemniakami. Na terenie tych gmin, jak obliczają „operuje" około 1500 dzików, grasujących stadami.

Bardziej „zaszczycane" przez dziki miejscowości wystawiają w nocy i nad ranem straże, które przy pomocy straszaków, trąb i żabek wybuchowych odpędzają szkodników.

W pobliżu Iwieńca dziki poraniły 24 letniego Michała Uzganowa, który odniósł ranę nogi.

Rolnicy zwracają się za pośrednictwem gromad o pomoc do gmin.

KRONIKA

WRZESIEŃ 1 Czwartek

Dziś: Idziego Op.
Jutro: Stefana Kr. Węg.

Wschód słońca — g. 4 m. 26
Zachód słońca — g. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 31. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 17
Opad 5,3
Wiatr południowo-zachodni.
Tend. bar. bez zmian.
Uwagi — przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— **Prywatne gimnazjum.** Jak się dowiadujemy, rozganizowane przed dwoma laty kursy gimnazjalne „Oświata" otrzymały nareszcie koncesję na prowadzenie prywatnego gimnazjum, z tym oczywiście, że po paru wizytacjach uzyskać będą mogły prawa gimnazjum państwowego.

Dyrektorem tego gimnazjum mianowany został p. Franciszek Paczyński — prof. gimnazjum państwowego w Suwałkach.

W związku z powyższym we wszystkich trzech klasach tego gimnazjum odbędą się wstępnę egzaminy.

— **Dzielni wychowankowie z Adampola.** 25 ub. mies. rb. około godz. 10 przeszła nad os. Adampol gm. Niehniewicze burza w czasie której piorun uderzył w dom osadnika Dubickiego, znajdujący się w odległości pół kilometra od Zakładu Wychowawczego.

Samorzutnie w ciągu pięciu minut na miejsce pożaru przybyła Och. Straż Pożarna z Zakładu i w krótkim czasie (25 minut) udało się pożar całkowicie zlikwidować. Powstała strata wskutek pożaru nie przekracza kwoty 100 złotych, ponieważ zniszczeniu uległa tylko część dachu. Gdyby nie natychmiastowa pomoc wychowanków z Zakładu straty byłyby daleko większe, gdyż na strychu znajdował się suszony len oraz w pobliżu stały sterty słomy.

Od uderzenia pioruna został porażony w nogi syn właściciela osady, którym zaopiekowali się sąsiedzi. W czasie akcji ratunkowej wyróżnili się najbardziej dwaj pracownicy z Zakładu, tj. p. Kawzuś Piotr i Łabun Mieczysław, b. wychowanek Zakładu. Należy podkreślić, iż wszyscy wychowankowie bez wyjątku stanęli na wysokości zadania, dając przykład niezwykłej solidarności sąsiedzkiej.

BARANOWICKA

— **Chciał zarobić na pożarze.** W swoim czasie pisaliśmy o wielkim pożarze karpiny na placu wsi Dukrowo gm. mołczadzkiej na szkodę Szuszana - Oszera. Rzekome straty według obliczeń właściciela miały sięgać wtedy 7.500 złotych. Ponieważ karpina była ubezpieczoną w Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń na sumę 7.600 złotych, powstało podejrzenie, że zachodzi tutaj wypadek umyślnego podpalenia.

Przeprowadzone energiczne dochodzenie nie ustaliło sprawcy podpalenia, wykryło natomiast inną machinację p. Szuszana-Oszera Okazało się, że sprytny Oszer sprzedał już większą część ubezpieczonej karpiny i według zeznań świadków wartość spalonej karpiny mogła sięgać maksimum 3.100 złotych, Szuszan chciał więc zarobić na pożarze jeszcze 4.400 złotych.

— **WŁAMALI SIĘ DO SKLEPU. 24 bm. nieznani sprawcy włamali się do sklepu Turłaja Maksyma, ul. Hołówki 33 i zabrali gotówkę w sumie 220 zł.**

— **Żona wyjechała w niewiadomym kierunku wraz z garderobą męża.** Kałusiński Feliks, zam. przy ul. Ułańskiej 131 w Baranowiczach zostawił u swej żony Anny, zamieszkałej przy ul. Narutowicza 146 garderobę wartości 200 zł. Gdy się zgłosił w tych dniach do jej mieszkania po odbiór stwierdził z przerażeniem że żona gdzieś ulotniła się a razem z nią i jego garderoba.

— **Na szybowiec.** Przeprowadzona zbiórka przez Kolejowe Koło Kobiece LOPP st. Baranowicze dała wynik 241 zł 80 gr. Kwotę tę przekazano na kupno szybowca im. miasta Baranowicze.

BRASŁAWSKA

— **Wyschły stawy i moczydła.** Wskutek długotrwałej posuchy stawy i moczydła lnu na terenie pow. brasławskiego wyschły zupełnie. Rozpoczęte prace nad pogłębianiem moczydeł nie dały pożądanych wyników. Szczególnie daje się odczuć brak moczydeł na terenie gmin plusskiej i słobódzkiej.

— **Zakończenie zajęć w dziecińcach.** 28 sierpnia odbyło się zakończenie zajęć w 8 dziecińcach: 6 prowadzonych przez Związek Strzelecki i dwóch prowadzonych przez Rodzinę Policyjną.. W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz bardzo licznie zgromadzeni rodzice dzieci.

Dziatwa wykonała kilka obrazków scenicznych i popisywała się śpiewem i deklamacją. Rodzice szczerze dziękowali za przeprowadzenie akcji półkolonijnej.

Orkan nad Pińskiem

W godzinach południowych 29 sierpnia nad Pińskiem przeszła gwałtowna burza. Zjawisko trwało zaledwie parę minut, lecz spowodowało wiele szkód. W wielu punktach miasta zostały zerwane dachy. Orkan połamał dużo drzew i uszkodził sieć oświetleniową, wskutek czego miasto pogrążone było w ciemnościach.

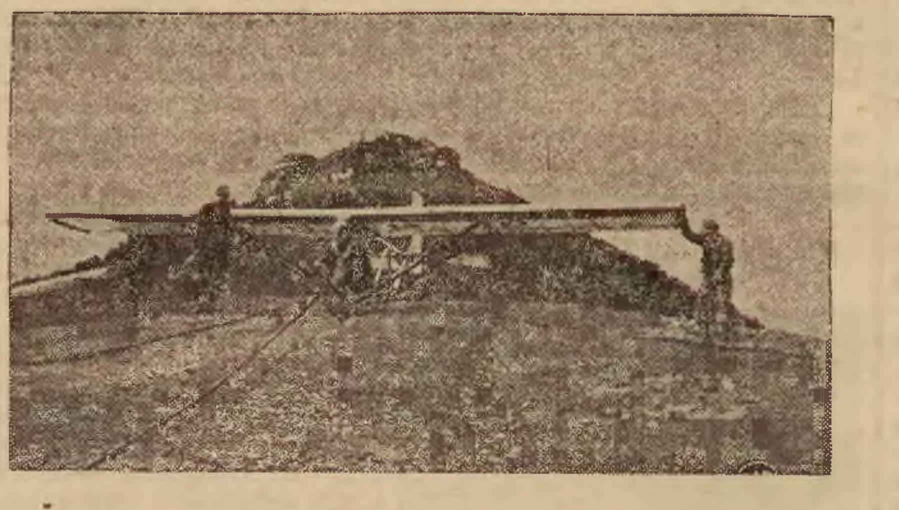
Zastój w przemyśle grzybowym

Ostatnia dłuższa susza katastrofalnie wpłynęła na urodzaj grzybów na Wileńszczyźnie. Zbiory są nikłe, borowików zaś niemal zupełnie nie ma. Jedyna na całą Polskę fabryka przetworów grzybowych „Champignons" w Wilnie z braku surowca borowikowego produkuje konserwy z kurek (lisiczek), a ostatnio poza uruchomionym już działem konserw z drobiu, podjęła próby w kierunku konserwowania ogórków.

(en).

Na szybowisku wołyńskim na Sokolej Górze

Szkoła szybowcowa LOPP na Sokolej Górze (w Kulikowie) pod Krzemieńcem istnieje od r. 1933. Działalność jej wykazuje z roku na rok coraz większy rozwój. Zwiększa się ilość szybowców szkolnych a ze szkoły wychodzą coraz liczniejsze kadry młodych pilotów szybowcowych. Po pożarze w roku 1937 rozwój szkoły nie tylko nie zahamował się, lecz przeciwnie, dzięki energii miejscowego ośrodka LOPP w Krzemieńcu, wzmógł się. Powstają nowe hangary. Budynek murowany dla administracji szkoły i warsztat-hangar jest już na ukończeniu. Właśnie we wrześniu ma nastąpić uroczyste poświęcenie nowozbudowanej szkoły.



Pilot szybowcowy przy swym szybowcu, na tle Sokolej Góry, w oczekiwaniu na sygnał do startu.

Wieś Żdany w płomieniach

Spaliło się 25 gospodarstw

Dnia 30 sierpnia około godziny 14 we wsi Zdany, gm. szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego, powstał pożar, który strawił 25 gospodarstw i tegoroczne zbiory Ofiar w ludziach nie było. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci, które smażyły jajecznicę na podwórzu jednego z domów. Straty wynoszą około 150 tys. zł. Starosta dziśnieński udzielił doraźnej pomocy pogorzelcom.

Dzieci rozłożyły ognisko...

Pożar lasu w Werkach

Dzieci letników rozłożyły w lesie werkowskim ognisko, w którym piekły kartofle. Wskutek posuchy zapaliła się trawa i pobliskie drzewa. Ogień zaczął się szerzyć z wielką szybkością. Jedynie zawdzięczając szybkiej interwencji ochotniczej straży pożarnej z Jerozolimki zdołano zapobiec pożodze. Ogień został zlokalizowany. Spaliło się około 200 metrów kwadratowych lasu. (c)

Dokoła krwawego napadu przy ul. Kurlandzkiej

Wstępne dochodzenie w sprawie krwawego dramatu przy ul. Kurlandzkiej, o którym donieśliśmy onegdaj, zostało ukończone. Józef Andrzejewski, który trzykrotnie strzelił do żony, a następnie oddał szereg strzałów do usiłujących go ująć i rozbroić funkcjonariuszów policji, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z artykułów 23 i 226 k. k. tzn. za stawienie zbrojnego oporu funkcjonariuszom policji oraz usiłowanie zabójstwa żony.

Zdaniem lekarzy zarówno sprawca krwawego dramatu, jak i jego żona wyzdrowieją i już w tej chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa dla ich życia nie ma.

Z chwilą polepszenia się stanu zdrowia Andrzejewskiego zostanie on przewieziony do szpitala więziennego.

Andrzejewski żył ze swoją żoną tylko trzy miesiące, po czym się z nią rozstał. Krytycznego dnia zgłosiła się ona do jego mieszkania, domagając się pieniędzy i uregulowania ich wzajemnego stosunku. Andrzejewski był wówczas pijany. Podniecony alkoholem i kłótnią z żoną, porwał za rewolwer. (c)

Znów zabito niedźwiedzia

w lasach krzywoszyńskich pow. baranowickiego

Doprowadzeni do wściekłości chłopi urządzili samowolną obławę

Głośna była w swoim czasie sprawa zabicia niedźwiedzia w lasach około Krzywoszyna na terenie pow. baranowickiego. Sprawcę, który tego dokonał skazano na 500 zł grzywny i zobowiązano go, by dostarczył żywego niedźwiedzia na miejsce zabitego. Sprawca wywiązał się należycie ze swego obowiązku i dostarczył niedźwiedzia podobno aż z ZSSR do lasów krzywoszyńskich.

Wkrótce też niedźwiedź rosyjski dał się boleśnie we znaki okolicznej ludności. Zaczął napadać na bydło, w kilku miejscowościach pokaleczył nawet dzieci. Doprowadzeni do wściekłości chłopi urządzili w tych dniach samowolną obławę i niedźwiedzia zabili.

Płatność podatków we wrześniu

We wrześniu są płatne następujące podatki:

Do dnia 5 września — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 sierpnia 1938 r.; do 20 września — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 września 1938 r.

Do dnia 7 września — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłaconych przez służbodawców w sierpniu 1938 r.

Do dnia 15 września — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1938, przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dnia 25 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy o dobrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu 1938 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są we wrześniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu 1938 r.

Skoczył z Mostu Zielonego do Wilji

Wczoraj na moście Zielonym rozegrał się dramat samobójczy: 35-letni Michał Mańko (Trocka 17) skoczył z mostu do rzeki, skąd wydobyto go jeszcze z oznakami życia.

Desperata przewieziono do szpitala św. Jakuba.

(c).

Nagły zgon

Wczoraj zasłabł nagle w swoim mieszkaniu przy ul. Sosnowej 14, 54-letni emeryt Bolesław Banasewicz, który zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia.

Lekarz orzekł, że przyczyną zgonu był atak sercowy. (c).

Dzieje wizytówki

Na ogół nie wie się o tym, że wizytówka ukazała się w Europie czterysta lat temu. Ale Chińczycy używali wizytówek już znacznie wcześniej! W kraju przysłowiowych formułek grzecznościowych wizytówki ozdobione były pompatycznymi tytułami. Zresztą jeszcze i dzisiaj nie rzadko widzimy wizytówkę Chińczyka, na której wypisano około 30 tytułów! W Europie jednak pierwsze wizytówki ukazały się dopiero w drugiej połowie szesnastego wieku. W archiwach Wenecji przechowywana jest pierwsza wizytówka europejska, na której widnieje nazwisko Jean Westertroff. Pochodzi ona z roku 1560. Właściciel wizytówki, który był studentem, na kartce obok swego nazwiska wypisał optymistyczną sentencję: „Nadzieja mnie podtrzymuje".

Jerzy Mariusz Taylor 49)

Czciciele Wotana

Dzięki niej przecież powstała w osadzie nowa placówka przemysłowa, która wraz z młynem, przedsiębiorstwem przewozu przez rzekę, spółdzielnią handlową i wielu innymi instytucjami gospodarczymi służyła skutecznie idea samowystarczalności, której kolonia Na Grobli wzorem innych osad niemieckich hołdowała od czasów niepamiętnych.

Wdowa Klein zaś przyspożywszy swej rodzinnej osadzie nowego zakładu przemysłowego, w którym znalazły zatrudnienie dwie hoże, oczywiście miejscowe, dziewczyny, wcale nie spoczęła na laurach. Duże doświadczenie życiowe powiedziało jej bowiem, że to co zdarzyło się w dniu pogrzebu drogiego nieboszczyka, mogłoby powtórzyć się jeszcze i stać zjawiskiem zwykłym, codziennym, jeżeli jakąś izbę przeznaczy dla gości. A kolonia na Grobli poza szkołą i obszernym mieszkaniem sołtysa nie miało żadnego lokalu, w którym mogłyby się odbywać jakieś zebrania prywatne. Innymi słowy, nie było w zamożnej osadzie tej zacisznej przystani ze względu na neutralność swego gruntu predestynowanej w sposób szczególny dla omawiania zarówno doniosłych zagadnień społecznych jak i drażliwych spraw osobistych, która zwie się restauracją, względnie też nosi skromne miano piwiarni.

Powziąwszy takie przekonanie wdowa Klein postanowiła zaradzić brakowi i, przy fachowej pomocy cieśli Hermana Buscha, który był bezpośrednim jej sąsiadem, przekształciła niebawem jedną z dwóch, posiadanych przy sklepie izb, na wygodny pokoik gościnny, zaopatrując go w kilka kompletów warcabów i bilard.

Powstało w ten sposób coś w rodzaju niezmiernie intymnej Bierstube, do której z pełnym zadowoleniem poczęli uczęszczać mieszkańcy kolonii Na Grobli.. Nie było takiego wieczora, żeby w piwiarni wdowy Klein nie siedziało kilku, albo i kilkunastu poważnych obywateli, spijających piwo i przesuwających w skupieniu grube krążki na czarno-białych szachownicach. Nawet i sołtys zachodził tu niekiedy, pogwarzyć ze swoim starym przyjacielem pastorem z którym od pewnego czasu pogodził się znowu i miewał jakieś tajemnicze konszachty.

Interes rozwijał się, obroty wzrastały i wdowa Klein uczyniła niebawem jeszcze jedno doniosłe posunięcie ekonomiczne które stało się nowym dowodem jej niepospolitej przedsiębiorczości i dbałości o podstawy materialne dla przyszłej kariery życiowej Hansa i Grety. Posunięcia tego zresztą dokonała energiczna wdowa pod wpływem przypadku. Bo to był tylko przypadek, że któregoś dnia, a było to dokładnie w trzy miesiące po pogrzebie nieboszczyka powróciwszy z cmentarza, gdzie westchnęła sobie nad jego grobem, usiadła w sypialni i, dla rozproszenia przykrych myśli, zaczęła sumować cyfry rachunków i faktur browaru.

Wyniki tej kontroli, której towarzyszyło ciche popłakiwanie i hałaśliwe ucieranie nosa w szeroki fartuch, doprowadziły ją do wniosku rewelacyjnego. Oto ilość antałków skonsumowanych w ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu przez gości, była tak poważna, że opłacała się fabrykacja tego ulubionego napoju własnymi siłami.

Wymagało to już większego nakładu, ale ponieważ pomysł zgadzał się z ogólnym dążeniem niemieckiej osady do samowystarczalności, do jak najpełniejszego uniezależnienia się od obcych, więc sołtys Ernin, dowiedziawszy się o zamiarze wdowy, ułatwił jej wcielenie go w czyn, udzielając jej na ten cel wystarczającej pożyczki

Pożyczka sołtysa, poparta twórczym wysiłkiem samej projektodawczyni, umożliwiła niebawem urządzenie w nowej piwiarni podniosłej uroczystości otwarcia pierwszego antałka, wyprodukowanego na miejscu piwa. Uroczystość tę uświetniło tak zwane świniobicie, a że to ostatnie — jak dobrze wiadomo — bez muzyki obejść się nie może, więc wdowa Klein, spraszając gości (każdy wiedział oczywiście, że to nie jest żaden bezpłatny poczęstunek), nie zapomniał zapewnić sobie obecności cieśli Buscha i niejakiego Rauma, który wprawdzie był inwalidą bez nogi, ale jeszcze lepiej od cieśli grał na harmonii.

Gości zeszło się co niemiara. Cała Bierstube wypełniła się po brzegi. Wdowa Klein z wypiekami na twarzy dwoiła się i troiła, obsługując gości którzy ze smakiem zapijali piwo, teraz już jej własnej produkcji, zagryzając znakomitymi przysmakami w rodzaju przysmażonych nóżek wieprzowych, względnie chrupiąc świńskie ucho pływające w tłuszczu z dodatkiem jarmużu. Do tego wszystkiego już zupełnie za darmo otrzymał każdy gość w tym tak uroczystym dniu po głębokim talerzu pysznego rosołu, w którym gotowały się tylko co sporządzone delikatesy. (D. c. n.)

Już w piątek
zespół teatru „Lutnia“ wraca z Krynicy do Wilna
Operetka wileńska-jest obecnie najlepszą w Polsce — pisze „Czas“

Zespól Teatru „Lutnia" powraca z Krynicy do Wilna w najbliższy piątek.

W sobotę odbędzie się w Lutni pierwsze przedstawienie „Bal w Savoyu" P. Abrahama.

Następnie w najbliższym tygodniu ukażą się: Miłość Cygańska — Wiktoria i jej huzar — Ks. Czardasza — Marica — Orłow — Rose-Marie.

Oficjalne otwarcie sezonu zimowego nastąpi w połowie października.

* * *

W Krynicy wileńska operetka cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Takie oto słowa zachwytu zamieścił niedawno warszawski „Czas":

„Po okresie mniej korzystnych koniunktur operetka przeżywa obecnie swój renesans. Mamy już trochę dosyć stereotypowych rewij ze składanką, mniej lub więcej banalnych i ogranych „numerów", niepowiązanych w logiczną i artystyczną całość. Miarą zainteresowań, jakie może wywołać dobrze zorganizowany teatr muzyczny jest tegoroczny sukces sezonowego stagione operetki wileńskiej w Krynicy. Sala teatru zdrojowego jest obecnie każdego wieczoru pełna aż po sufit, z widowni sypią się zaś gęsto kwiaty na gorąco oklaskiwanych, już nawet przy samym ukazaniu się na scenę artystów. Z tak miłym kontaktem między publicznością a sceną, i tak bezpośrednim aplauzem nie spotykamy się w Polsce często. Mam wrażenie, że skromna wiązanka dalii rzucona z balkonu milszą jest dla artysty nagrodą niż oficjalny kosz kwiatów przysłany na scenę z biletem wizytowym. Ogólnie biorąc gościna operetki w „perle polskich wód" stała się najmilszą atrakcją kulturalną, sympatyczni zaś artyści wileńscy najbardziej popularnymi postaciami u stóp Góry Parkowej.

Trzeba przyznać, że powodzenie to jest w pełni zasłużone. Operetka wymaga wprawdzie błyskotliwej wystawy, efektownych dekoracyj, tłumu statystów i figurantów. teatr wileński zaś w czasie swych gościnnych występów dysponuje nader skromnymi środkami technicznymi i szczupłym zespołem wykonawców. Mimo to jednak przedstawienia krynickie wykazują prawdziwie wysoki poziom artystyczny, co już jest zasługą doskonałych solistów oraz starannej i pomysłowej reżyserii.

Słowa uznania należą się tutaj przede wszystkim p. Kazimierzowi Dembowskiemu, który każdego dosłownie wieczoru odtwarza z jednakową werwą i temperamentem główne tenorowe partie, następnie zaś uroczym paniom Nochowiczównie, Halmirskiej, Xeni Grey (świetnej w rytmicznych piosenkach jazzowych), Lubowskiej, oraz sympatycznym panom — Szczawińskiemu, Iżykowskiemu, Domosławskiemu, Tatrzańskiemu, przy czym na szczególną uwagę zasługują kapitalne kreacje aktorskie p. Wyrwicza-Wichrowskiego artysty o wysokiej kulturze scenicznej i znakomitych zdolnościach charakteryzacyjnych. Tego rodzaju role, jak książe Metternich w „Diabelskim jeźdźcu" Kalmana, Król Ludwik XI w „Królu włóczęgów", czy Poseł John w operetce Abrahama „Wiktoria i jej huzar" — wykraczają już poza stereotypowe schematy operetki czy farsy. Są to już ujęcia par excellence teatralne, przyczem na osobne podkreślenie zasługuje tutaj opanowana ekspresja dramatyczna oraz stosowanie nader prostych środków technicznych.

Szczupłe ramy niniejszego sprawozdania pozwalają mi wspomnieć tylko o odtwórcach charakterystycznych epizodów, pp. Dunin-Rychłowskiej, Brusikiewiczu, Chorzewskim i Detkowskim, o świetnej parze tanecznej Marij Marłównie i J. Ciesielskim, o sprawnej orkiestrze pod dyr. M. Kochanowskiego i A. Wilińskiego. Do sukcesu artystycznych przedstawień przyczynił się wreszcie i b. dobry chór męski, pracowity zaś zespół sześciu chórzystek spełniał ponadto funkcje tancerek, statystek a nawet wykonawczyń drobnych epizodów.

Temperatura nastrojów na sali, zawsze gorąca, wzrosła do maksimum w drugiej połowie sierpnia, a to dzięki gościnnym występom p. Janiny Kulczyckiej, popularnej artystki, dysponującej świetnymi warunkami wokalnymi, kulturą artystyczną i wdziękiem. Sympatyczną artystkę, która śpiewała m. in. w Orłowie, Balu w Savoy'u, Księżniczce Czardasza i Wesołej Wdówce zmuszano ustawicznie do bisowania solowych partyj.

Interesująco przedstawia się również repertuar teatru wileńskiego który w czasie krynickiego stagione wystawił dwadzieścia popularnych operetek w reżyserii K. Wyrwicza, M. Tatrzańskiego i M. Domosławskiego, a zatem poza wymienionymi powyżej — Rose Marie, Ptasznika z Tyrolu, Hrabiego Luksemburga, Różę Stambułu, Dzwony z Corneville etc. Operetka wileńska jest obecnie najlepszą w Polsce. Z tych też przyczyn należało zorganizować jej występy nie tylko w miejscowościach klimatycznych. Melodie muzyczne, piosenka, taniec — groteska i łezka liryczna, przeróżne nieprawdopodobne wydarzenia i sytuacje z konieczným happy endem na czele — to wdzięczny świat „rzeczywistości operetkowej" w której miło pomieszkać przez parę takich godzin wieczornego widowiska, tym bardziej, że partytury muzyczne operetek, jak np. Miłość cygańska Lehara, czy Kwiat Hawaju — reprezentują wysoki poziom artystyczny.

KRONIKA
WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

MIEJSKA.

— **Jezdnia i domy przy ul. Zawalnej.** Roboty przy układaniu nowoczesnej jezdni na ul. Zawalnej dobiegają końca. Jezdnia z kostki kamiennej pokryje ul. Zawalną aż do ulicy Trockiej.

Przy okazji należy zaznaczyć, że domy przy ul. Zawalnej dotychczas nie zostały pomalowane i odrestaurowane. Tłumaczy się to tym, że w związku z robotami przy budowie nowej jezdni i rozkopaniu ulicy właściciele domów mieli duże trudności z dowiezieniem odpowiednich materiałów.

Malowanie domów na ul. Zawalnej rozpocznie się po całkowitym zakończeniu robót ulicznych.

— **Przepisy budowlane.** 5 września odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji technicznej, na którym omawiane będą nowoopracowane przepisy budowlane dla m. Wilna.

Przepisy te również znajdą się na porządku dziennym Rady Miejskiej, której poferyjne posiedzenie wyznaczone zostało na 8 bm.

UNIWERSYTECKA

— **Nowy rok akademicki.** Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa wyznań religijnych i o. p. rozpoczyna się jutro 1 września nowy rok akademicki na wszystkich wyższych uczelniach. Do 22 września załatwione mają być zapisy nowych kandydatów i przeprowadzone egzaminy kwalifikcyjne.

Dotychczsowy podział roku akademickiego na semestry i trymestry został utrzymany.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Edukacja" w Wilnie** przyjmuje zapisy uczni i uczenic na rok szk. 1938/39. Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godziny 8—14 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis à vis kościoła Św. Kazimierza. Egzaminy rozpoczną się 6 września r. b. Dyrektor Gimnazjum, Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godziny 10—12.

— **Prywatna Szkoła Powszechna „Promień"** (Wiwulskiego 4) z prawami szkół państwowych przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola. Higieniczny lokal. Kulturalne środowisko. Wysoki poziom wychowania i nauczania. Komplety języków, muzyki i plastyki. Kancelaria czynna w godz. 10—12 Opłaty przystępne.

— **Bursa Żeńska Z. P. O. K.** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Zgłoszenia skierowywać do kancelarii Bursy, ul. Bazyliańska 2 m. 20 od 10—12 i od 15—18, tel. 16-25

— **Koedukacyjne Ogólno- Kształcące Gimnazjum Związku Osadników w Wilnie.** Zapisy do 1 klasy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Rady Wojewódzkiej Związku Osadników w Wilnie, ul. Zygmuntowska 16, codziennie, prócz świąt, w godz. od 10 do 14.

Dodatkowo egzaminy wstępne rozpoczną się dnia **5 września** o godz. 8 w lokalu Gimnazjum przy ul. Zawalnej 21.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Handlowa Dokształcająca**, Jagiellońska 2. Zapisy odbywać się będą 29 i 31 sierpnia oraz 2 września w godz. 17—18.

— **Przedszkole SS. Bernardynek**, żeńskie z językiem niemieckim, przyjmuje zapisy u furty klasztornej — św. Michalski Nr 7 od godz. 9—12 przed poł. i od 1—4 po poł.

— **Prywatna 7-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia** Haliny Siewiczowej p. n. „Szkoła Radosna" przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz do Przedszkola codziennie od 12—16 — ul. Elizy Orzeszkowej 11 b.

Racjonalne i ulepszone metody nauczania pod kierunkiem wykwalifikowanych, doborowych sił pedgogicznych. Należyte i sumienne przygotowanie do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Języki obce. Środowisko kulturalne. **Lokal piękny, słoneczny.** Ogród, boisko. **Warunki dostępne.**

WOJSKOWA

— **Dziś rozpocznie się rejestracja rocznika 1920.** Z dniem dzisiejszym referat wojskowy zarządu miejskiego przystępuje do rejesrracji mężczyzn urodzonych w roku 1920.

Zgłaszający się do rejestracji poborowi winni posiadać przy sobie metryki urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby, świadectwa szkolne i dowód zameldowania w Wilnie.

Zgłoszenie do ochotniczej służby w wojsku nie zwalnia od obowiązku stawienia się do pierwszej rejestracji.

Rejestracja potrwa do 1 października roku bież.

RÓŻNE

— **Biuro Zjazdu b. Ochotników Armii Polskiej** zwraca się do mieszkańców miasta Wilna z prośbą o zgłaszanie kwater do Biura Zjazdu, ul. Wielka 63, tel. 18-23 w ciągu całego dnia do godz. 19. Opłata za łóżko będzie wynosić 1 zł. 50 gr. za dobę.

— **Najlepsza para taneczna Paryża Advienue i Alexander w „Palais de Danse".** Wrześniowy inauguracyjny sezon „Palais" otworzy „wesoła szóstka" The Jullis Baud w otoczeniu pierwszorzędnych sił kabaretowych Advienue i Alexander, Haliny Świtalskiej która zasłużenie nosi miano najwytworniejszej divy kabaretowej i Regiers światowej tancerki. Powracają niedzielne i świąteczne podwieczorki artystyczne.

— **„ORBIS"** zawiadamia, że pozostało niewiele jeszcze miejsc w pociągu popularnym do Warszawy (dn. 3—6 b. m.) na Doroczną Wystawę Radiową.

— **Przymusowe szczepienie przeciwbłonicze.** Państwowa służba zdrowia przydzieliła szczepionki ochronne przeciw dyfterytowi. Przymusowemu szczepieniu poddane będą dzieci, które ukończyły lat 10 i nie były dotąd szczepione przeciw błonicy, jak również dzieci, które w roku bieżącym ukończyły 1 rok życia.

Rodzice dzieci, podlegających przymusowemu szczepieniu, którzy nie dopełnią obowiązku karani będą grzywną do 3000 zł. i aresztem do 3 miesięcy.

Kolarskie mistrzostwa świata w Amsterdamie



W niedzielę zakończyły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata sprinterów, amatorów i zawodowców. Na zdjęciu zwycięzcy mistrzostw Holender Van der Vijver i Włoch Loatti, na chwilę przed przecięciem wstęgi u mety.

Rabusie spod Hal Miejskich

Józef Bałasz, Włodzimierz Ładyga oraz Eliasz Sznejderowicz stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego w Halach Miejskich. Miał on miejsce w nocy z 10 na 11 kwietnia br. Do przechodzącego w pobliżu hal miejskich, przybyłego z pobliskiej wsi gospodarza Leona Kubicza, zbliżyło się trzech osobników którzy zażądali pieniędzy na wódkę. Kubicz odmówił. Wówczas napastnicy pobili go, obalili na ziemię, zrabowali 20 zł. i zbiegli.

Wkrótce policja wszystkich trzech zatrzymała. Aresztowani nie przyznali się do winy. Podczas konfrontacji zostali jednak rozpoznani przez poszkodowanego.

Wczoraj sąd skazał Bałasza i Ładygę, jako niepoprawnych recydywistów, na 5 lat więzienia każdego. Eliasz Sznejderowicz, jako „początkujący" otrzymał trzy latka więzienia.

(c)

Akuszerka skazana na rok więzienia
za niedozwolony zabieg

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadła wczoraj akuszerka Helena Karwacka (Archanielska 10), oskarżona o dokonanie zakazanego zabiegu operacyjnego na osobie Marii Mickiewiczówny, wskutek czego ta ostatnia zmarła.

Sąd skazał Karwacką na rok więzienia.

Na wniosek obrony Karwacką, która przebywała w areszcie prewencyjnym, zwolniono za kaucją, aż do czasu uprawomocnienia się wyroku. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Wznowienie widowisk teatralnych. „BAL W SAWOY'U".

Przyjazd zespołu Teatru Muzycznego „Lutnia", który wczoraj zakończył chlubnie w Krynicy cykl przedstawień — nastąpi w piątek w godzinach rannych.

W sobotę zaś odbędzie się pierwsze widowisko tego zespołu. Przyjeżdżają do Wilna ulubieńcy publiczności: J. Kulczycka, X Grey, B. Halmirska, D. Lubowska, M. Martówna, K. Dembowski, S. Brusikiewicz, K. Chorzewski, J. Ciesielski, L. Detkowski, M. Domosławski, A. Iżykowski, W. Szczawiński i K. Wyrwicz - Wichrowski oraz p. A. Wiliński.

Rozpocznie przepiękna operetka Abrahama **„Bal w Sawoy'u"** w nowym opracowaniu scenicznym. Akt II urozmaica efektowny balet „Kobieta i wachlarz" w układzie J. Ciesielskiego, **w wykonaniu M. Martówny.**

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4 m. 15 po cenach zniżonych **„Miłość cygańska"** Lehara. Wieczorem zaś o g. 8 m. 15 **„Wiktoria i jej huzar"** Abrahama.

Bilety na wszystkie przedstawienia są już do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

Z teki policyjnej

Władysław Rusiecki (Zawalna 17) oskarżył Wacława Piotrowskiego (Ułańska 8) o przywłaszczenie roweru, wartości 255 zł.

* * *

Wacław Tomaszewski (Ponarska Nr 89) przez pomyłkę zatruł się amoniakiem i został przewieziony do szpitala św. Jakuba.

* * *

Na ul. Lipówka został potrącony przez rowerzystę Ch. Gilbort (Bełny 52), który doznał ogólnych obrażeń. Przewieziono go do szpitala.

* * *

Na ul. Jakuba Jasińskiego został przejechany przez motocyklistę Mieczysław Sadowiński (Bystrzycka 15).

* * *

Na ulicy Zawalnej samochód osobowy potrącił przechodzącą przez jezdnię Rożę Sarnecką.

* * *

Na Antokolu wóz ciężarowy najechał na cyklistę M. Sadowskiego, który doznał lekkich obrażeń ciała

* * *

Andrzej Korzenioski (Wodociągowa 7) został pobity przez Reginę Jodkową na tle zatargu sąsiedzkiego.

* * *

Borys Lopert (Świerkowa 2) pobił Jana Życzkę (Raduńska 15) oraz Władysław Szyłas (Gedyminowska 47) pobł dotkliwie Józefa Gejlunia (Sołtańska 23).

RADIO

CZWARTEK, dnia 1 września 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada". 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert symfoniczny. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa.

15.15 Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wandy Boye (część IV i ostatnia). 15.30 Audycja dla dzieci. Poczytajmy sobie: „Polowanie z obławą" opowiadanie B. Dyakowskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów — wyk.: Alicja Bandurska Olszanowska (sopran) i Józef Zakheim (skrzypce). 16.45 Sprawiedliwy podział łupów — pogadanka. 17.00 Utwory fortepianowe w wyk. Janiny Onacewicz-Arciszewskiej. 17.25 Pieśni miłosne. 17.40 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.45 „Pod protektoratem Neptuna" — pogadanka Elżbiety Minkiewiczówny. 17.55 Program na piątek. 18.00 Olimpijski lekarz — pogadanka. 18.10 Z muzyki angielskiej. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Szczęśliwi" komedia radiowa. 19.00 Z naszych pieśni. Wykona chór „Hasło" z Bydgoszczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Echa morskie" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Sublokator Nr 50" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Przed jesiennym sezonem zbożowym — pogadanka rolnicza inż. Stanisława Perzanowskiego. 21.10 „Na swojską nutę" — koncert rozrywkowy. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 2 września 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny z Gdyni. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Komunikat Zw. K. K. O. 14.30 Przerwa.

15.15 Cuda-cudeńka — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka operetkowa. 16.45 Autem przez Huculszczyznę — pogadanka. 17.00 „Pisarze o muzyce" Marcel Proust — audycja muzyczno - słowna w opr. Stanisława Węsławskiego. 17.40 „Drewniana szynka i gipsowy salceson" — pogadanka Henryka Dubińskiego. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Sztuczne hormony i witaminy — pogadanka. 18.10 Popularne utwory fortepianowe. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Radca Stroń na Wystawie Radiowej" — transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. Cz. I konc. rozr. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.35 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: „Rozmowa Sforki z Trombonistą" — fragment z dramatu Juliusza Słowackiego „Horsztyński". 21.10 „Radca Stroń na Wystawie Radiowej" — II część koncertu rozrywkowego. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Muzyka operetkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty 23.05 Zakończenie programu.

Zdefraudował 3 złote

Proces sołtysa wsi Ogrodniki Antoniego Karasia należy bezprzecznie do kategorii osobliwych. Antoni Karaś zasiadł bowiem na ławie oskarżonych pod zarzutem systematycznego wystawiania fałszywych świadectw o pochodzeniu i datach urodzenia zwierząt oraz za zdefraudowanie dosłownie trzech złotych.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, 20 zł grzywny i 3 lata utraty praw (c)

Katastrofa francuskiego samolotu wojskowego



Rzut oka na strzaskany w katastrofie obok miasta Montardon francuski samolot wojskowy, pod którego szczątkami znalazło śmierć czterech lotników.

Sumowane wyroki

Pod przewodnictwem sędziego Hryniewicza Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wczoraj łączne wyroki w sprawach niektórych „gwiazdorów" świata przestępczego w Wilnie, skazanych przez sądy na różne kary za identyczne przestępstwa.

Bolesław Wołejszo skazany został w 2 sprawach na 4 1 rok więzienia — łącznie na 4 lata. Złodziej Krawczuk mający w „dorobku" dwa wyroki po dwa lata został skazany łącznie na 3 lata. Znany złodziej warszawski Stanisław Klapa, skazany w dwuch sprawach na 3 lata i 1 rok więzienia, otrzymał łączną karę w wysokości 3 lat.

Bolesława Wołejszę „bohatera" dwukrotnej ucieczki z więzienia dostarczono na salę sądową pod eskortą. (c)

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

RÓŻNE

PENSJONAT dla kilku panienek z kulturalnych rodzin, fachowa opieka wychowawcza, fortepian. Wiadomość w Redakcji pod „J. A."

KSIĘGARNIA M. STANKIEWICZA w Mołodecznie, Plac 3 Maja Nr 41. Poleca: podręczniki szkolne nowe i używane, materiały piśmienne dla sklepików szkolnych i urzędów po cenach hurtowych. Przy księgarni biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej.

ZA DŁUGI swego syna Władysława Trydula nie odpowiadam i upoważnienie, które mu dałem, unieważniam. Józef Taydul.

STUDENT pomoże w nauce za skromne mieszkanie przy rodzinie, ewentualnie dopłaci. Zgłoszenia natychmiast do Redakcji „Kurjera Wil." pod „Student" Nr 222.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

NIEBYWAŁA OKAZJA. Tanio do sprzedania zrąb domu piętrowego na znos lub na miejscu. 25 metrów od stacji kolejowej Orany. Bliższe informacje pisemnie lub ustnie udzieli M. Wieczorek w Oranach.

PRACA

MŁYNARZ. Długoletnia praktyka, dobre świadectwa — poszukuje posady. Za pośrednictwo wynagrodzę. Adres: Poczta Wierzchowice Brześć n/Bugiem. Poste - restante „Młynarz".

LOKALE

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 7 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami — w całości lub częściowo. Dowiedzieć się: B-cia Żuchowiccy, Baranowicze, ul. Senatorska Nr 5.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej) tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY I GABINET FIZYKALNEJ TERAPII
Drów L. i J. Iwanterów
ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY na
ul. Mickiewicza 19 m. 10, tel. 963
(vis-a-vis Hotelu Bristol)

BARANOWICKIE

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ZJEDNOCZENI ROLNICY" w Baranowiczach, ul. Wileńska 16 (składy zbożowe ul. Szosowa 220) **zakupuje** w każdej ilości wszelkie ziemiopłody. **Dostarcza:** wszelkie nasiona zbóż ozimych, drzewka owocowe i wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. Prowadzi sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów budowlanych, oraz **węgla kamiennego.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kołtarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis